Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 140. — ROK XXXVIII.

ŚRODA

27 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jeszcze o „piatiletce“ bolszewickiej.

Z pewnością darują nam czytelnicy, że ich uwagę zaprzątniemy znowu „piatiletką“ bolszewicką. Jest to bowiem ciagle sprawa jedna z najważniejszych dla świata, dla Polski. Niema narodu i państwa, dla którego obojętną byłoby rzeczą, czy „piatiletka“ zostanie wykonana w 100%, czy 50%, czy też nie będzie wykonaną... Czekamy na sprawozdanie przemysłowców polskich, którzy pod przewodnictwem p. Wierzbickiego zwiedzili świeżo Rosję i patrzyli na realizowanie planu pięcioletniego. Spodziewamy się, że nam to sprawozdanie da jakiś pogląd na gospodarczy stan Rosji i na jej przyszły rozwój. Na razie jednak p. Wierzbicki nie spieszy się z ogłaszaniem swych wrażeń. Musimy wobec tego poprzestać na ogłoszonych w tej sprawie uwagach p. F. Młynarskiego, ekonomisty, b. wiceprezesa Banku Polskiego, który wprawdzie Rosji bolszewickiej nie widział, ale ją — jak zapewnia jedno z warszawskich pism — studjuje. I na artykułach p. Mackiewicza, który wprawdzie nie jest ekonomistą, tylko dziennikarzem („Słowo“ wileńskie), ale który za to Rosję w okresie „piatiletki“ widział.

P. Młynarski boi się najwidoczniej wypowiedzieć sąd stanowczy o „piatiletce“, a w alarmie prasowym dokoła „piatiletki“ widzi tylko hipnozę.

„Ja sobie żartuję czasem — mówił z uśmiechem Dr Młynarski — z kolegów, że dawniej narzekali na wypadnięcie Rosji z międzynarodowego życia ekonomicznego i wszelkie zło temu przypisywali, a teraz, kiedy Rosja powraca do międzynarodowej wymiany gospodarczej, narzekają znów na to i przewidują jeszcze większe zło z tego powodu. **Powstała formalna hypnoza na temat Rosji, której się dawniej nie doceniało, a obecnie się ją przecenia“.**

P. Młynarski jest zatem zdania, że — nie taki djabel straszny, jak go malują... A przecież i jego niepokoi „piatiletka“. Podkreśla, że największe zakłady przemysłowe buduje się pod Uralem. Widzi on w tem głęboką myśl.

„Tu — mówił p. Młynarski — za naturalnem oszańcowaniem gór i rzek, umieścili wszystkie swoje przemysły wojenne, najważniejsze swoje fabryki, aby w razie wojny mogły bez przerwy funkcjonować i aby nikt się do nich dobrać nie był w stanie“.

Całkiem już dobrej myśli jest p. Mackiewicz. Nawet się mu podobało w Rosji. Podoba się mu pogarda dla biedy w tym kraju.

„Nasz humanitaryzm — pisze p. Mackiewicz — oparty na przekonaniu, że jeśli ktoś jest głodny, to reszta świata nie ma nic pilniejszego do roboty, ani godniejszego uwagi, jak biec, temu głodnemu smażyć jajecznicę — tam w Rosji nie istnieje.

— Jesteś głodny, to zdychaj — wyjście znakomite!“

Wątpimy jednak, czyby p. Mackiewicz nie zmienił zdania, gdyby się on sam, nie bliźni, znalazł w sytuacji głodowej... Ale mniejsza o to. Cóż p. Mackiewicz sądzi o „piatiletce“, o tym nakładzie pracy, który w jej realizację bolszewicy wkładają?

„W mojem — odpowiada — przekonaniu, czy bolszewicy istotnie pracują, czy tylko opowiadają, czy statystyki ich są prawdziwe, czy — jak mówił Dizraeli — stanowią tylko jedną z form kłamstwa — jest rzeczą dosyć podrzędną. Mojem zdaniem **rezultatów ze swej pracy mieć nie będą“.**

„Piatiletka“ ma według jego informacyj dać Rosji tylko własne maszyny, ale nie cały przemysł. Wszystko zaś, co się na ten temat mówi i pisze, jest, zdaniem p. Mackiewicza — przesadą.

Przytoczyliśmy dwa glosy o „piatiletce“. Ani jeden, ani drugi nie przypisuje jej wielkiego znaczenia. Odbijają więc od szeregu wystąpień katolickich publicystów Zachodu. Trudno z niemi polemizować, jeśli się Rosji bolszewickiej nie widziało. Trzeba jednak postawić pod ich adresem, zwłaszcza pod adresem p. Mackiewicza pytanie, które nas przedewszystkiem zajmuje, czy **nie mają wrażenia, że Rosja bolszewicka pod firmą „piatiletki“ realizuje gospodarczy plan ustroju socjalistynego, kollektywnego?**

Zamiast feljetonów o tem, jak się żyje w Moskwie, wolelibyśmy prostą odpowiedź na to naważniesze pytanie. Dotyczy ono istoty bolszewizmu i podjętego przez bolszewizm dzieła!

W. Z.

Briand pozostanie w rządzie.

Paryż, 26 maja. „Echo de Paris“ dowiaduje się z rzekomo wiarygodnego źródła, że Briand uległ naleganiom prezydenta Doumegue'a, nowego prezydenta Doumera oraz kolegów ministerjalnych i zdecydował się zatrzymać tekę minitra spraw zagranicznych. Oficjalne ogłoszenie tej decyzji Brianda ma nastąpić po jutrzejszej (środowej) radzie ministrów.

Dymisja rządu p. Sławka.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Zapowiadana tylokrotnie dymisja rządu p. premjera Sławka stała się faktem. Dziś o godz. 6 wieczorem zaczęło się posiedzenie rady gabinetowej, które skończyło się kilkanaście minut po godz. 7-mej. Po posiedzeniu rady gabinetowej p. premjer Sławek udał się na Zamek, gdzie na ręce P. Prezydenta Rzplitej złożył dymisję rządu.

W obecnej chwili (godz. 7.50) bliższych wiadomości brak. Wymieniają jako przypuszczalnego następcę p. Sławka dotychczasowego ministra przemysłu i handlu pułk. Prystora.

Rząd p. Sławka sprawował swe funkcje od 4 grudnia 1930 r.

Zmiany w lotnictwie wojskowem?

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.) „Rekord Wieczorny“ donosi, że pierwszy zastępca szefa departamentu aeronautyki w Ministerstwie Spr. Wojskowych **podpułk. Kuźmiński poszedł na urlop, z którego nie wróci na zajmowane dotychczas stanowisko. Podpułk. Kuźmiński ma być odkomenderowany do wyższej szkoły wojennej w Paryżu. Następcą jego ma być mianowany pułkownik-lotnik Jan Sendorek, jeden z najzdolniejszych lotników polskich, dowódca grupy lotniczej w Poznaniu. Podobno pułk. Rayski ustąpi z zajmowanego stanowiska szefa departamentu lotnictwa, a na jego miejsce przyjdzie pułk. Sendorek. Pułk. Rayski ma przejść do dyplomacji.**

—X—

Reorganizacja armji hiszpańskiej.

Madryt, 26 maja. Rząd hiszpański ogłosił dziś dekret w sprawie reorganizacji armji. Dekret przewiduje redukcję obecnego stanu armji z 16 do 8 dywizyj. Z obecnych 76 pułków piechoty ma pozostać 39 pułków, z 27 pułków kawalerji pozostanie tylko 10. **Korpus oficerski, składający się obecnie z 22 tysięcy oficerów różnych stopni będzie zredukowany do siedmiu tysięcy. Z 280 generałów ma pozostać w stanie czynnym tylko 48.** Minister wojny spodziewa się, iż reorganizację przeprowadzi najdalej do 1 lipca b. r. Równocześnie z redukcją stanu armji ma być obniżony także budżet wojskowy, jednak w stopniu mniejszym. **Oszczędności z tego tytułu wyniosą 200 miljonów pesetów rocznie.**

Przesilenie w Belgii trwa.

Bruksela, 26 maja. Po konferencjach odbytych z przywódcami wszystkich większych stronnictw król belgijski proponował przywódcy chrześcijańskic demokratów Poulletowi objęcie misji tworzenia nowego rządu. Poullet misji nie przyjął uzasadniając swoją odmowę złym stanem zdrowia.

Krwawe starcie z komunistami na Słowaczyźnie.

Praga, 26 maja. We wsi Kossuth w powiecie Galanta na Słowaczyźnie podczas rozpędzania zakazanego zgromadzenia komunistycznego **około 150 komunistów uzbroiło się w kamienie i natarło na żandarmów. Po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się żandarmi użyli broni palnej zabijając na miejscu 3, raniąc ciężko 5 i lżej 4 komunistów. Także 6 żandarmów zostało ciężko pokaleczonych.**

Kongres zwalczania szkodnika zbożowego

Warszawa, 26. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 11 rozpoczął obrady trzeci międzynarodowy kongres zwalczania szkodnika zbożowego.

Kongres zagaił p. Oskar Clinqci, delegat Danji. Zkolei zabrał głos p. minister rolnictwa **Janta Połczyński,** witając przybyłych i podkreślając doniosłość międzynarodowej akcji fitopatologicznej i podnosząc znaczenie faktu, że kongres obecny odbywa się w Warszawie, tem więcej, że Polska była inicjatorką międzynarodowej współpracy rolniczej. Następnie przemawiali **Dr Tage Elinger** (Stany Zjednoczone), **prof. Marchlewski** (Kraków) i przedstawiciel niemieckiego ministerstwa rolnictwa nadradca **Dr Marcin Schwartz.**

PROF. PICCARD GOTUJE SIĘ DO LOTU.

Augsburg 26 maja. Belgijski profesor Piccard przybył do Augsburga i pragnąc wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne, podejmie jutro próbę wzlotu balonem w stratosferę. Start nastąpi jutro o godzinie 4.15 rano.

AGENT G. P. U. MORDERCĄ.

Moskwa 26. 5. (PAT). Funkcjonarjusz G. P. U. Panarin zastrzelił na stacji kolejowej Stalino **dwóch robotników i ranił ciężko dwóch innych.** Dzienniki przedstawiają zabójcę jako agenta kułackiego i dowodzą, że krok jego nie był wybrykiem, lecz aktem zemsty klasowej.

76 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W PRUSACH WSCHODNICH.

Królewiec. (PAT) Mimo częściowego polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Prusach Wschodnich, liczba bezrobotnych wynosi jeszcze ciągle 76.000 osób.

—o—

O czem piszą inni?..

Antykatolickie marzenia sanacyjnego organu.

W „Przełomie“, sanacyjnym organie b. posła Lechnickiego, czytamy następujące wywody na temat religijnego wychowania w szkole:

„Mało kto u nas zdaje sobie sprawę z wręcz szkodliwych skutków kościelnych i religijnych metod wychowawczych — naogół uznaje się je za nieskuteczne, ale i nieszkodliwe — obojętne. Jest to niekonsekwencja, bo przecież z drugiej strony (zresztą też nienazbyt wyraźnie) wyłącza się z wychowania metodę tępych zakazów i nakazów, przymus, nietolerancję, strach przed groźbą, tępy posłuch autorytetów. A tem wszystkiem wszak naszpikowana jest moralność kościelna“.

„Kładzie się dzieciakowi w głowę bzdury i duby smalone na temat stworzenia świata i człowieka, w piątej klasie mówi się o pięciu epokach i o powstaniu małpoluda w okresie dyluwjalnym ery kenoroicznej. Kiedy zdumiony oświadcza: „Albo ksiądz kłamie, albo pan profesor kłamie“, odsyła się go do domu „po matkę“. Kiedy w 7-ej i 8-ej klasie próbuje „filozofować“ na religji, mówi się mu, że św. Tomasz, albo św. Augustyn sprawę już rozpatrzyli, i ich zdanie jest takie, a takie. To pozornie nic, ale przecież dziecko, któremu taki sposób rozstrzygania wątpliwości wejdzie w krew w ciągu 10-ciu lat nauki szkolnej i życia pod opieką Kościoła, wyrośnie na niesamodzielnego, niezaradnego zjadacza chleba, który będzie wciąż oglądał się na pomoc wszystkich świętych. Pozostanie zawodowym bezrobocznym w dziedzinie myśli. Jakie wartości nowe wniesie do ogólnego dorobku cywilizacyjnego? Jaką wartość przedstawiają narody wychowywane pod strachem piekła, w ślepem poszanowaniu autorytetu? Jakiemi epokowemi wynalazkami lub dziełami sztuki może pochlubić się Hiszpanja, Polska, prawosławna Rosja, mahometańska Turcja? Jako przeciwstawienie tych „wiernych“ służyć mogą narody, które wyzwoliły się z pęt trupiej martwoty i które ożyły przez to naprawdę, a jako żywe coś stworzyły — Francja, Anglja, Niemcy, Włochy (w okresie buntu odrodzeniowego).

Rzeczy te są znane nawet i u nas, ale braknie nam odwagi na to, by mówić o nich publicznie, by je popularyzować“.

Przytoczyliśmy dłuższy wywód sanacyjnego pisma, charakteryzujący umysłowość pewnych kół, stanowiących obóz rządowy. Cała mądrość tych ludzi polega na pogardzie dla genjuszów chrześcijaństwa, jak św. Augustyn i św. Tomasz, i na zupełnej negacji. Sami od siebie nie mogą nic przeciwstawić filozofji katolickiej. Bo i cóżby mogli przeciwstawić? Chcą tylko burzyć!

Grupa „pułkowników“ nie zdała egzaminu.

Ciekawe oświetlenie sytuacji w rządzie przynosi korespondent warszawski „Polonji“. — Pisze on, że ostatnie rozmowy stwierdzają, iż

„zarówno rząd, jak i **cała rządząca dziś grupa pułkownikowska przeżywa poważny kryzys wewnętrzny**, którego skutki w tej, czy innej formie powinny wyjść na jaw w najkrótszym czasie. Kryzys ten można określić jako brak wiary we własne zdolności przezwyciężenia trudności gospodarczych i skarbowych państwa. Ten brak wiary nazywa się w języku sanacyjnym „przemęczeniem“.

Nie ulega wątpliwości, że **premjer Sławek i min. Matuszewski ustąpiliby z rządu już dawno, gdyby nie sprzeciwił się temu p. Piłsudski.** Obecne wypadki wywołały jednak w kołach politycznych przekonanie, że p. Piłsudski nie będzie się opierał już dłużej ustąpieniu p. Matuszewskiego i stąd powstały wersje, że już napewno minister **Matuszewski wyjedzie do Londynu, jako następca p. Skirmunta** na stanowisko ambasadora polskiego, a w Ministerstwie Skarbu zastąpi go inny doradca finansowy, prawdopodobnie wiceminister Koc.

Ten stan rozterki w kołach kierowniczych stwarza wrzenie w szerokich kołach sanacyjnych, z których **wiele coraz ostrzej występuje przeciw pociągnięciom grupy pułkownikowskiej, uważając, że nie zdała ona egzaminu politycznego, a przedewszystkiem gospodarczego.** Charakterystyczne są pod tym względem ataki organu prasowego odłamu sanacji NPR-Lewicy, oraz często wyrażane nadzieje pism konserwatywnych na zmiany w rządzie. Pewne wyjaśnienie sytuacji powinno nastąpić po zapowiedzianem już oddawna posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyć się ma podobno w przyszłym tygodniu. Stan wewnętrznej rozterki w obozie rządzącym będzie się jednak raczej, wobec coraz to bardziej piętrzących się trudności, stale pogarszał“.

Niedole organizacyj katolickich we Włoszech.

Imponujące uroczystości rzymskie w rocznicę ukazania się wiekopomnej encykliki „Rerum Novarum“, za wielką miały wymowę i za głośne echa zbudziły w świecie, aby nie spotkać się z opozycją partyj, zazdrosnych o powodzenie swych, z tak olbrzymim nakładem kosztów i energji, reklamowanych programów. Socjaliści i komuniści uderzyli w wielki dzwon Marksa, twierdząc, że jedynie program walki klas zdoła rozwiązać ogromnie zawiły splot zagadnień gospodarczych. A w Medjolanie, Arnaldo Mussolini, brat Il Duce i redaktor oficjalnego dziennika partji, „Popolo d'Italia“, oświadczył na łamach swego organu, że „przypisywanie Encyklice „Rerum Novarum“ znaczenia Wielkiej Karty w dziejach ekonomji — **jest dziecińśtwem i rzeczą wprost śmieszną**“. Problemów gospodarczych nie rozwiązuje — pisał brat „Wodza“ — ani socjalizm, ani liberalizm, ani komunizm, ani Encyklika Leona XIII. Natomiast, jedynem lekarstwem na współczesne bolączki ekonomiczne i wszystkie inne — **jest wyłącznie i bezapelacyjnie — faszyzm i tylko faszyzm.**

Pogląd ten przytoczyliśmy dlatego, albowiem głosi się go we Włoszech przy każdej sposobności, dostosowując to twierdzenie do każdej okoliczności życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Jedno z pism faszystowskich „L'Impero“ umieszczało stale nagłówek: „Mussolini ma zawsze rację“.

Jak w tych warunkach układają się inne programy społeczne, a raczej program odmiennej a jedynej, uznawanej przez rząd faszystowski, **ideologji katolickiej?** Jak przedstawia się życie kulturalne tej ogromnej warstwy społeczeństwa włoskiego, jaką stanowi obóz katolików w Italji?

Odpowiedź na to pytanie daje główny organ Watykanu „Osservatore Romano“ w formie **niespotykanej dotychczas w enuncjacjach Stolicy św.**, a mianowicie w djalogu Ojca św. z dr. Righitti, Prezydentem Związków Włoskiej Młodzieży Katolickiej. W tym samym dniu, w którym Minister Oświaty wygłaszał mowę o szkole i wychowaniu faszystowskiem, przyjął Ojciec św. na uroczystej audjencji delegację włoskiej młodzieży katolickiej. Audjencja miała charakter nawskróś oficjalny, w Sali Tronowej, w obecności arcybiskupa Niceji Pizzardo i innych dostojników Kościoła.

Pius XI. trzymał w ręku program prac Federacji Katolickiej i czytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji. Pierwszy rozdział sprawozdania tyczył się prześladowań, szykan i różnych aktów gwałtu, na które były narażone stowarzyszenia uniwersyteckie faszystowskie w poszczególnych miastach Włoch.

— Jak się przedstawia wasza sytuaja wobec tego stanu rzeczy?

Z tem pytaniem zwrócił się Ojciec św. wprost do dr. Righitti, który zbliżył się do tronu papieskiego.

— Ojcze święty, nasze położenie nie jest bynajmniej świetne. Mieliśmy ogromne i liczne trudności; zachodziły liczne objawy wrogiego stosunku względem naszych członków. Zamknięcie naszych kół regionalnych wywołało wrażenie, jakoby nasza akcja była podejrzaną.

Ojciec św.: A wy coście mogli uczynić, aby usunąć te nieporozumienia? Macie swoje dzienniki, swoją prasę...

Prezes Federacji Katolickiej: Dawaliśmy wyjaśnienia. Ale nasza prasa ma bardzo ograniczony zakres wpływu, i czytają ją głównie nasi członkowie, których z pewnością nie trzeba przekonywać.

Ojciec św.: Ale właśnie dlatego należałoby udzielać wiadomości całej prasie katolickiej. Co się tyczy tych wrogich aktów, skierowanych przeciwko wam, to należy je ogłaszać, a nie pokrywać je milczeniem. **Trzeba o nich mówić, trzeba je podawać do wiadomości.** Nie należy czekać, aż tego rodzaju rzeczy namnożą się w wielkiej ilości. Ale należy je ogłaszać, wyszczególniać, natychmiast, za każdym razem.

W dalszym ciągu informował się Ojciec św. w sprawie wykluczenia członków federacji katolickiej ze związków uniwersyteckich faszystowskich. Gdy dr. Righitti odpowiedział, że usunięto ich dlatego, ponieważ zachowali karty członkowskie Federacji Katolickiej, rzekł Ojciec św.:

— Jeżeli wykluczono ich w takich okolicznościach i z takich powodów, to niech uważają to sobie za zaszczyt. Gdy prześladowano Apostołów i wypędzano ich — to mówi Pismo święte, że „szli ciesząc się, że uznano ich za godnych cierpień prześladowania za imię Jezusowe“.

Prezes Federacji Kat.: **Urządzano manifestacje wrogie, skierowane przeciwko nam. Urządzano je z akompanjamentem wrzasków, gróźb, słów plugawych. Tego rodzaju manifestacje były w Turynie i w Romani.**

Ojciec św.: Tego rodzaju fakty **należy skrupulatnie** zbierać i podawać je do **wiadomości.** Nie wątpimy, że opinja publiczna oświadczy się za nami. Sądzimy, że myśleć inaczej, to znaczyłoby zniesławiać kraj.

Prezes Federacji Kat.: W Modenie wziąwszy pretekst z polemik dziennikarskich, zniesiono uroczystości obchodu świąt Wielkanocnych przez Młodzież Katolicką.

Ojciec św.: Znowu druga sprawa, którą należałoby natychmiast podać do wiadomości. Mamy naszą prasę, prasę katolicką, dzięki Bogu, w całym świecie. **Jest rzeczą konieczną wprost ze względu na życie duchowe, na życie wewnętrzne — przeciwstawiać się złu, denuncjować zło natychmiast.** W gruncie rzeczy **tylko szatan lubi otaczanie się tajemnicą.** To jest jego system. To jest jedna z tych pokus, najczęściej spotykanych, którą sączy on w dusze ludzkie. Polega ona na tem, **aby nie mówić o złem**, które duszę trapi. W rzeczywistości, najlepszą i jedynie praktyczną metodą — jest mówić otwarcie o złem, które się krzewi. Jeżeli chory nie mówi wszystkiego lekarzowi, choroba prowadzi dalej swe dzieło zniszczenia.

Prezydent Federacji Kat.: W Bori **napadnięto na klub młodzieży katolickiej**, aby w taki sposób rozbić zgromadzenie, które miało przygotować materjał konieczny, celem ukonstytuowania katolickiego stowarzyszenia akademickiego. **Powiedziano, że są rozkazy, ażeby nie dopuścić do zorganizowania stowarzyszenia.**

Ojciec św.: Należy natychmiast podawać konkretne wypadki. O każdym z nich należy powiadamiać mgrs. Pizzardo, który cieszy się zaufaniem Papieża.

Rozmowę tę, charakteryzującą stosunki, wśród których pracuje niestrudzenie Akcja Katolicka w Italji, podajemy za „Osservatore Romano“ (Nr. 117). Powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, chcąc uniknąć nawet cienia podejrzeń, iż mieszamy się w sprawy wewnętrzne państwa włoskiego. Niemniej jednak musimy najobjektywniej zaznaczyć, że stosunki między Watykanem a Palazzo Venezia (siedziba prez. Rady Ministrów) — są dzisiaj ogromnie naprężone. Dowodem tego chociażby ów dotychczas niespotykany ton prasy faszystowskiej w polemice z Watykanem. Na artykuł głównego radaktora „Osservatore Romano“, który ukazał się obok słów Ojca św., odpowiedział oficjalny organ „Lavoro Fascista“, artykułem zatytułowanym conajmniej — dziwnie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o kurtuazję międzypaństwową. Artykuł ten, pomieszczony w jednym z najważniejszych dzienników faszystowskich, nosi tytuł: „Pies, który gryzie własny ogon“.

Rzym, w maju 1931 r. Tad. K.

Zaniedbania katolików hiszpańskich.

Chrześcijańsko-społeczny „Nowy Kurjer“ (Poznań) w sprawie obecnych stosunków w Hiszpanji pisze:

„Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Hiszpanji, jak opisuje Salvador Mingnijon w „La vie catholique“, istniał jedynie w formie pewnego rodzaju Akademji studjów społecznych, dostępnej tylko dla wybranych. Obecnie zaczyna się dopiero organizować Chrześcijańską Demokrację. Istotnie, nieco późno... Mimo to mamy niepłonne nadzieje, że zalew bolszewicki w Hiszpanji, jeśli do niego dojdzie, będzie krótki. Hiszpanie to nie bierny niewolnik rosyjski. Gorąca krew — to i szybka reakcja. Wypadki, jak głośny fakt porażenia paraliżem świętokradcy, rozbijającego cudowną figurę — mogą wywołać nowe przebudzenie. Pamiętać trzeba, że pod tynkiem ospałości i zastoju są tam jednak dawne cegły tysiącletniej kultury rzymskiej. Na tym pniu może wybujać fala obłędu i anarchji — ale nie może się utrwalić system, stanowiący odwrócenie całej kultury zachodniej. W każdym razie jednak są to dopiero dalsze perspektywy, a bliższe są mniej wesołe: wytworzenie się na zachodzie Europy republiki sowieckiej...

Za błędy trzeba płacić. I naprawić je — oby jak najszybciej i najgruntowniej“.

Oczywiście, że takie zaniedbania pracy dla ludu, jakie wykazał katolicyzm hiszpański, muszą się mścić. Miejmy jednak nadzieję, że smutne doświadczenia obecne staną się punktem zwrotnym w akcji katolickiej Hiszpanji.

Państwo, to — rząd.

Prof. Komarnicki oceniając bilans pięciolecia rządów pomajowych pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

„Obóz pomajowy pojął państwo, jak jakąś abstrakcję, rzecz samą w sobie, oderwaną od społeczeństwa, narodu, wreszcie od jednostek, jako obywateli. **Ucieleśnienie państwa obóz ten widzi w jednym tylko jego czynniku: w rządzie.** Nie docenia więc, a nawet wręcz neguje rolę czynników innych. Świadomie więc pomniejszał znaczenie parlamentu, opinji publicznej, aktywnego udziału obywateli w życiu państwa. W ten sposób doszło się do niesłychanie wązkiego, ciasnego pojęcia państwa — państwa biurokratyczno-policyjnego. Popadnięto, może nawet świadomie, w kolizję z polską tradycją państwową i psychologją polityczną naszego społeczeństwa, ale co gorsza, koncepcja ta nie była trafnem ujęciem potrzeb państwowości polskiej; nie dała, bo dać nie mogła, dodatnich wyników praktycznych“.

Helmut von Gerlach o pacyfiźmie w Niemczech.

W kwietniowym zeszycie „Przeglądu Politycznego“ ukazał się artykuł „Militaryzm a pacyfizm w Niemczech“. Autor, p. Helmut von Gerlach, znany pacyfista niemiecki, przedstawił krótko a bardzo interesująco zmagania się niemieckiego pacyfizmu z militaryzmem na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Pierwsze zrzeszenie pacyfistyczne powstało w r. 1880 pod nazwą „Deutsche Friedensgeselschaft“. Było ono grupą małą i bezsilną, bo naród był przepojony duchem militarystycznym. Partja socjaldemokratyczna, która w r. 1912 zdobyła już 111 mandatów, była pacyfistyczną, ale był to pacyfizm prymitywny. Zresztą i wśród socjalistów myśl wojny z caratem, śmiertelnym wrogiem socjalizmu, była popularną. P. Gerlach przypomina oświadczenie Augusta Bebla, który wypowiedział się wprawdzie zasadniczo przeciw wojnie, ale dodał, że gdyby miano iść przeciw Rosji, to on sam, choć jest stary, wziąłby karabin na ramię.

W sierpniu 1914 r. cały naród niemiecki ogarnięty został psychozą wojenną. Socjaldemokracja uległa również masowej sugestji. Na 111-tu jej posłów, tylko 12 opowiedziało się za odrzuceniem kredytów wojennych, ale i ci podporządkowali się dyscyplinie partyjnej i na posiedzeniu Reichstagu głosowali za kredytami. Karol Liebknecht, późniejszy wódz komunistów, również głosował za kredytami.

W ostatnim roku wojny idea pacyfistyczna zrobiła, zdaniem p. Gerlacha, olbrzymie postępy, a po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 roku, fala pacyfizmu zdawała się zalewać wszystko. Był to jednak pacyfizm czysto negatywny, protest przeciw wojnie, a nie praca nad zorganizowaniem podstaw trwałego pokoju.

Mimo wszystko nastąpiła szybko zmiana nastrojów, to znaczy militaryzm zaczął znowu przychodzić do głosu. Zdaniem p. Gerlacha stało się to z powodu rozszczepienia się S. D. na partję socjalistyczną i komunistyczną oraz z powodu rozczarowania, jakie wywołały ciężkie warunki Traktatu Wersalskiego. W r. 1923, gdy Francuzi zajęli zagłębie Ruhry, ruch militarystyczny osiągnął szczyt rozwoju. W wielu umysłach, kiełkowała, jak pisze p. Gerlach, myśl, by Francuzom urządzić nad Ruhrą „noc św. Bartłomieja“.

Przewrót w nastrojach nastąpił dzięki Stresemannowi, który objął ster władzy z przekonaniem, że trzeba zerwać z biernym oporem. Stresemann nie był z początku podejrzewany przez nacjonalistów, gdyż podczas wojny był zwolennikiem aneksyj, a jeszcze po wojnie był przeciwnikiem pacyfizmu. W głębi serca zawsze pozostał, zdaniem p. Gerlacha, antypacyfistą, ale „przez ostatnie sześć lat swego życia był pacyfistą z rozsądku“. Po r. 1924 organizacje pacyfistyczne zaczęły znowu wzrastać w siłę i wpływy. Zenitem niemieckiego pacyfizmu był rok 1928, gdy po niepomyślnych dla prawicy wyborach, do władzy przyszedł rząd Muellera.

Wkrótce jednak wpływy pacyfizmu zaczęły znowu maleć, a to dlatego, że rząd Muellera popełnił dużo błędów. Największym było według p. Gerlacha to, że socjaliści zgodzili się na budowę pancernika. Najwięcej jednak na zmianę nastrojów wpłynął kryzys gospodarczy, który nastąpił niedługo po podpisaniu planu Younga. Hitlerowcy wmówili w masy, że między temi wydarzeniami istnieje przyczynowy związek.

Obecny stan charakteryzuje p. Gerlach następująco:

„Coraz głośniej zaznacza się niebezpieczne dążenie do rewizji granic z Polską. Coraz częściej mówi się o niemieckiem zbrojeniu. Mowa jest również o wystąpieniu z Ligi Narodów.

Pacyfizm jest ograniczony do stanowiska defenzywnego. Niema jeszcze wyraźnego niebezpieczeństwa wojny, gdyż nawet najbardziej zacietrzewieni militaryści rozumieją to, że wojna oznaczałaby pewny upadek Niemiec. Istnieje jednak doniosłe niebezpieczeństwo, gdyż duch wojenny rozszerza się coraz bardziej, a równocześnie większość młodzieży jest przejęta ideami Hitlera. Z rzeczy tych wytworzyć się może chroniczne niebezpieczeństwo wojny“.

Oto obraz sytuacji, widziany oczyma pacyfisty niemieckiego.

Na ziemiach Rzpltej

Ilu Polska ma obywateli.

Główny urząd statystyczny przygotowuje się obecnie energicznie do powszechnego spisu ludności, który **odbędzie się w grudniu b. r.** Będzie to drugi zkolei spis ludności polskiej. Obecnie opracowano szereg szczegółowych schematów spisowych. W krótkim czasie rozpocznie się układanie list komisarzy spisowych. **Komisarzy tych mianowanych będzie 110.000.** Funkcje swoje — jak donosi P. A. T. — będą oni pełnić honorowo.

„Święto Druhen“ w Łączkach Jag.

Święto Druhen obchodziły w tym roku Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Łączkach Jagiellońskich w woj. lwowskiem, bardzo uroczyście. Wszystkie członkinie przystąpiły do spowiedzi i Komunji św. W czasie Mszy św., odprawionej przez **ks. Wł. Ziemskiego,** podniosłe kazanie wygłosił **ks. J. Niemczyk.** U stóp figury Najśw. Panienki przed szkołą złożono „raport“, na który złożyły się: odegranie pobudki, pieśni maryjnych i narodowych, deklamacje dziatwy szkolnej, druhen i dyr. K. Trybusa. Na zakończenie urządzono dwie wieczornice.

Zjazd nauczycieli geografji w Gdyni.

W Szkole Morskiej w Gdyni rozpoczął swe obrady 5-ty ogólno-polski zjazd nauczycieli geografji, w obecności komisarza rządu na m. Gdynię, oraz przedstawicieli miejscowych władz. Na zjazd przybyło **około 500 uczestników z całej Polski.** Zjazd zagaił prezes komitetu organizacyjnego prof. Pawłowski, poczem delegaci składali życzenia pomyślnych obrad. Po przemówieniach powitalnych wybrano prezydjum, na czele którego stanął **prof. Sujkowski,** poczem rozpoczęły się **wykłady prof. Sobieskiego** z Krakowa o dziejach Pomorza, **Prof. Nimera** na temat „Wisła, szkoła praw przyrody i praw ludzkości“, prof. Wojtkowiaka z Poznania na temat **„Poglądy niemieckie w XIX. wieku na dostęp Polski do morza“,** poczem przemawiali prof. Bujak na temat **„Polska i morze na tle literatury naszej lat ostatnich 12-tu“** i prof. Limanowski z Wilna. Wieczorem odbyły się wybory głównego zarządu komisji rewizyjnej i komisji redakcyjnej.

Zjazd psychjatrów polskich we Lwowie

We Lwowie obradował przez trzy dni 11-y zjazd psychjatrów polskich. W pierwszy dzień Zielonych Świąt po uroczystem otwarciu zjazdu w sali Uniwersytetu Jana Kazimierza nastąpiły obrady z referatami głównemi, odczytami i demonstracjami naukowemi. Obrady popołudniowe przeniesione zostały do sali wykładowej kliniki prof. Ręckiego. Przedmiotem 7-miu referatów głównych i 4-ch odczytów w pierwszym dniu obrad zjazdu były **zagadnienia kiły w etjologji schorzeń psychicznych.**

W następnym dniu wygłoszono 7 referatów **o higjenie psychicznej.** Po południu odbyło się **walne zgromadzenie polskich towarzystw psychjatrycznych,** poczem uczestnicy zjazdu zwiedzali kliniki.

W trzecim dniu zjazdu obrady toczyły się w państwowym Zakładzie dla Umysłowo-Chorych w Kulparkowie.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią jako przewodniczący dr. Władysław Sochacki, zastępca przewodniczącego prof. dr. W. Sieracki, prof. dr. Halban, członkowie komitetu docent dr. Domanowski, prymar. dr. J. Foks, prymarjusz A. Domaszewski, dr. Podhorecki i prof. J. Rotfeld.

Samorząd się wali.

W Krynicy odbyły się jeszcze w marcu br. wybory uzupełniające do rady gminnej, dając „zwycięstwo“ sanacji. Pocili się „jedynkarze“, by sobie zapewnić dalsze trzy lata przy żłobie. Używali argumentów znanych z wyborów sejmowych. Opozycja wniosła rekursy, zdemaskowała bezprawie i czeka na rozstrzygnięcie. Decyzja nie zapada, mimo upływu przeszło dwóch miesięcy, a tymczasem zdekompletowana stara rada klei rozmaite uchwały ku zadowoleniu wyższych czynników. Czy po to stworzono samorząd, by stał się dziś lalką w reku starosty czy wojewody lub ich podwładnego burmistrza? Es.

Tragiczne skutki igrania z bronią.

W internacie państwowego seminarjum nauczycielskiego w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany niestrzeżonem obchodzeniem się z bronią. **Oto członek „Strzelca“ niejaki T. Kiepun,** uczeń IV. kursu, chcąc nastraszyć kolegę St. Domańskiego, skierował broń w jego stronę. Ten jednak spokojnie usiłował mu odebrać rewolwer. W czasie szamotania się rewolwer wypalił, kładąc trupem. Domańskiego. Zabójcę aresztowano.

PLAGA POŻARÓW NA POLESIU.

Z całego niemal województwa poleskiego nadchodzą wiadomości o klęsce ogniowej. W ostatnich dniach straty, powstałe na skutek pożarów **dochodzą do 100.000 zł.**

Rumak bez jeźdźca zwiastował śmierć

ŚMIERĆ MORSHEADA, CZŁONKA EKSPEDYCJI NA M. EVEREST.

W Rangoonie, w Indjach Zagangesowych **zginął śmiercią tajemniczą pułkownik angielski, H. Morshead,** znany ze swego udziału w dwóch ekspedycjach naukowo-alpinistycznych na najwyższą górę świata, Mount Everest.

Kiedy koń Morsheada powrócił do domu okrwawiony i bez jeźdźca, wszczęto poszukiwania w okolicy i znaleziono zwłoki pułkownika w niewielkiej odległości od miasta. Ponieważ prowincja Birmy leży na obszarze wstrząsanych ciągłemi niepokojami, przypuszczają ogólnie, że Morshead został napadnięty przez krajowców i poległ w walce z nimi.

Śmierć pułk. Mohsheada przywołuje na pamięć bohaterskie wysiłki ekspedycyj górskich, które wyruszały **na zdobycie i zbadanie Czomolungmy („bogini-matki gór“),** kolosalnego masywu szczytowego, który rozciąga się na granicy Nepalu i Tybetu. Trzy wyprawy wysokogórskie, które podjęto na turnię wierzchołkową Everestu (1921, 1922, 1924) skończyły się niepowodzeniem, przynosząc śmierć kilku śmiałkom. **Szczyt Everestu (8882 m.) pozostał niezdobyty.** Wielki Lama z Lhassy (Dalaj Lama) i lama z klasztoru Rongbuka, położonego u wejścia na Everest zakazali dalszych spinań na górę, obawiając się gniewu bogów. Ludzie jednak będą ciągle myśleli o podboju tego czerwonawego skalnego kawałka ziemi, najwyżej wyniesionego w niebo. Podobno już przygotowuje się nowa wyprawa na Czomolungmę.

Morshead podczas swej ostatniej ekspedycji na Everest uległ chorobowemu porażeniu ogólnemu, notowanemu na tych straszliwych wysokościach. Również odmroził sobie ręce do tego stopnia, że musiał poddać się amputacji kilku palców. Ten dzielny oficer kolonjalny i doskonały alpinista spotkał się ze śmiercią w 9 lat po owej wyprawie w niewielkiej stosunkowo odległości od ukochanego przez siebie łańcucha Himalajów.

—×—

Od Wydawnictwa.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

CZERWIEC

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Odyssea obywatela czechosłowackiego

Posterunek graniczny w Ożegowie przytrzymał onegdaj w nocy obywatela czechosłowackiego **Emila Reichela,** któremu udało się przed kilkoma miesiącami przedostać do Rosji sowieckiej. Reichel zeznał, że w Pradze otrzymał od urzędnika poselstwa sowieckiego dokumenty polecające, z któremi udał się do Charkowa. W Charkowie nie tylko nie otrzymał przyrzeczonej pracy, **ale uwięziono go, przytrzymano przez pewien czas w areszcie, a następnie wraz z innymi więźniami wysłano w głąb Rosji na roboty.** Reichelowi udało się w czasie transportu zbiec i po wyczerpującym marszu dostać się do Polski, skąd następnie próbował przedostać się do Czechosłowacji.

KOŚCI MAMUTA POD PRZEMYŚLEM.

We wsi Walawa w okolicy Przemyśla, robotnicy zajęci wydobywaniem szutru, natrafili na zęby i kły mamuta, oraz na rogi jelenia dyluwjalnego i inne kości. **Cenne wykopaliska oddano do dyspozycji kustosza Muzeum Narodowego ziemi przemyskiej,** inż. K. Osińskiemu.

BYŁY DYREKTOR WŚRÓD WŁÓCZĘGÓW.

Ostatnio w nocy podczas obławy na górze Trzykrzyskiej w Wilnie został zatrzymany włóczęga, w którym rozpoznano zbiegłego z Po**staw kierownika tamtejszej Kasy Chorych, Bartawca Pawła.** Po defraudacji zdołał już roztrwonić pieniądze, a bojąc się aresztowania, błąkał się wśród mętów społecznych.

—×—

Z Gródka Jagiellońskiego.

Obchód „Rerum Novarum“ urządzony przez młodzież gimnazjalną.

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą nam o bardzo miłem wydarzeniu; był niem obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ urządzony przez „Koło Społeczne“ uczniów gimnazjalnych w dniu 17 maja br. „Koło Społeczne“ istnieje w gimnazjum gródeckiem od paru lat i pod kierownictwem Ks. Prof. Dra Białowąsa, znanego z szeregu prac socjologicznych, kształci swych członków w duchu katolicko-społecznym. Pięknym dowodem żywotności „Koła“ był obchód 40-lecia „Rerum Navarum“, urządzony w dniu 17 bm. Odbył się on przy licznym udziale starszego społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafjalnym. Podczas nabożeństwa wygłosił okolicznościowe kazanie Ks. Prof. Dr M. Białowąs. Akademja urządzona w Sokole o godzinie 12, zgromadziła liczne audytorjum. Po wstępnem słowie, które wygłosił J. Romanowicz, uczeń klasy VII, prezes Koła Społecznego, chór wraz z orkiestrą wykonał kantatę „Ecce sacerdos magnus“. Dłuższy referat dokładnie opracowany na temat „Papież Leon XIII, jego życiorys, oraz myśli przewodnie encykliki“, przedstawił uczeń klasy VII Zdzisław Bernakiewicz. Następnie chór gimnazjalny odśpiewał utwór Moniuszki „Ojcze z niebios“. Po produkcji muzycznej (serenada Toselli'ego, Chanson triste Czajkowskiego), wykonanej przez uczniów gimnazjalnych B. Zwetcha i H. Tauba, uczenica III kl. gimn. M. Jaworska zadeklamowała „Śmierć św. Piotra“ według „Quo vadis“.

W rezolucji, uchwalonej przez zebranych, złożono hołd najgłębszy pamięci wielkiego Papieża Leona XIII, zarazem wyrażono synowskie przywiązanie Namiestnikowi Chrystusowemu, Ojcu św. Piusowi XI i Arcybiskupowi lwowskiemu Metropolicie Ks. B. Twardowskiemu.

Rezolucja zaznacza wkońcu, że zebrani ślubują dołożyć wszelkich starań, **aby zasady katolickie życia prywatnego i zbiorowego wypełniane w encyklikach papieskich, stały się podwalinami państwa polskiego.**

Podniosłą uroczystość zakończono hymnem „My chcemy Boga“, wykonanym przez orkiestrę gimnazjalną.

Z całego świata.

Manifestacje antypolskie pod Górą św. Anny.

Zapowiadane od kilku miesięcy manifestacje niemieckie pod Górą św. Anny, na Śląsku niemieckim, z okazji 10-lecia sławnej bitwy pomiędzy powstańcami górnośląskimi a Niemcami, nie osiągnęły takiego sukcesu, jakiego pragnęli organizatorzy. **Zamiast zapowiadanych 200 tysięcy manifestantów, było ich tylko około 50 tysięcy.** Cyfra ta wprawdzie jest znaczna, trzeba jednak zaznaczyć, że **w manifestacji uczestniczyli delegaci organizacyj nietylko z całej Rzeszy, lecz również z Austrji.** Główne uroczystości odbyły się w niedzielę w Żyrowie i zagajone zostały przez **gen. Hoefera.** Zasadnicze przemówienie wygłosił **gen. Hülsen.** Obaj mówcy przypominali **rzekome barbarzyństwo Polaków podczas walk powstańczych,** oraz akcentowali „niemieckość“ ziemi śląskiej i mimowoli demaskowali zakusy niemieckie w stosunku do polskiego Górnego Śląska. Między innymi przemawiał jeszcze nadprezydent **Lukaschek,** który odczytał depesze od Hindenburga i rządu niemieckiego. Manifestacja zakończyła się defiladą.

Masowe kaźnie w obozach sołowieckich

Według wiadomości, otrzymanych przez rosyjską prasę emigracyjną, w obozach koncentracyjnych w gub. Archangielskiej i na Sołówkach ostatnio rozpoczęły się **masowe kaźnie więźniów politycznych.** Pod kulami czerezwyczajki padło w pierwszym rzędzie kilkuset duchownych wszystkich wyznań. W lokalach GPU rozgrywają się dramatyczne sceny z tego powodu, iż więźniowie zostali poinformowani, że każde wezwanie do budynku GPU jest wyrokiem śmierci. Przed tygodniem, gdy do lokalu GPU na wyspach Sołowieckich przyprowadzono kilku więźniów politycznych, rzucili się oni z rozpaczy na konwojentów i członków kolegjum i po walce zdołali kilku z nich zamordować. **Ogółem ostatnio padło na wyspach przeszło dwa tysiące więźniów, których termin zesłania zbliżał się ku końcowi.**

Nieznane osady w Syberji Północnej.

W tych dniach powróciła do Leningradu wyprawa Akademji nauk, która spędziła kilka miesięcy w rejonie rzeki Indigirki w okolicach Jakucka. W dolnym biegu Indigirki wyprawa natrafiła na kilka nieznanych osad, nie zaznaczonych na mapach. W delcie tej rzeki znaleziono gminę rosyjską, liczącą kilkaset osób. **Są to potomkowie kozaków, którzy tu osiedlili się po zdobyciu Syberji.** Mówią charakterystycznym, trudnym do zrozumienia językiem rosyjskim. Wszyscy są analfabetami i niewstępują w związki małżeńskie z tubylcami. Trudnią się wyłącznie połowem ryb i polowaniem.

300 NOWYCH LINIJ AUTOBUSOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

W ostatnich mies. otwarto w Czechosłowacji 300 nowych linij autobusowych, **łączących poszczególne kraje republiki.** Władze krajowe stale otrzymują **prośby o koncesje na dalsze linje.** Nie ulega wątpliwości, że wzrost komunikacji automobilowej poważnie zagraża rozwojowi kolejnictwa państwowego.

PANNA PRZESTANIE „ISTNIEĆ“ W CZECHOSŁOWACJI.

Grupa posłanek wniosła do czechosłowackiej Izby posłów projekt prawa, upoważniającego kobiety, pracujące zawodowo, tudzież wogóle wszystkie panny, które skończyły 21-szy rok życia, **do używania tytułu „pani“, zamiast „panny“.** Zmiana ta ma być przestrzegana głównie w urzędach państwowych i prywatnych. Lecz — nasuwa się uwaga — czy do wprowadzenia takiej innowacji trzeba aż — ustawy?

Nieszczęśliwe otwarcie sezonu wioślarskiego w Budapeszcie.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt na Dunaju pod Budapesztem odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego. Od wczesnego ranka opuściło przystanie **około 6.000 wioślarzy na swych łodziach.** W południe zerwał się nagle wicher i tak wzburzył wody Dunaju, że **setki łodzi uległy przewróceniu.** Policja wodna ruszyła natychmiast na pomoc tonącym i zdołała setki ich uratować, pomimo jednak wysiłków, dwie osoby utonęły. **Popołudniu jeszcze widziano całe flotyle łodzi przewróconych unoszonych prądem wody wdół Dunaju.**

Olbrzymie eksplozje amunicji w Grecji.

W Cavalla (Grecja) wybuchł pożar w jednym z głównych składów amunicyjnych, wskutek czego nastąpiły gwałtowne eksplozje. Cztery domy **wyleciały w powietrze, 150 innych domów zostało uszkodzonych.** Detonacje trwały przez kilka godzin i ludność odniosła przykre wrażenie, że miasto jest bombardowane. Fakt ten wywołał wśród ludności panikę.

Z miejscowości Dome również donoszą o pożarze i eksplozjach tamtejszego sklepu z amunicją, **który spowodował rozwalenie się 2 domów.** Podejrzewają, że pożary te wzniecili komuniści. Na szczęście wypadki te nie pociągnęły ofiar w ludziach. Zostało tylko 2 ciężko rannych, 5 zaś lżej.

Co z Kürtenem?

Wielki zbrodniarz ostatniej doby, wampir z Düsseldorfu zdołał sobie zaskarbić uwagę bojowników niemieckiego humanitaryzmu, którzy kruszą kopję w obronie Kürtena przed grożącą mu nieuchybnie śmiercią. Budzą się dyskusje i polemiki. Jeden z radykalnych publicystów francuskich pisze na łamach „L'oeuvre“:

„Zapewne, wściekły pies jest chory. Ludzka menażerja nie ma żadnego interesu w utrzymywaniu takiego wściekłego psa. Kara śmierci nie jest karą; jest rozwiązaniem. Dlaczegóż nie mielibyśmy się uwolnić od tak niebezpiecznego zwierzęcia“.

Co do pomieszczenia Kürtena w domu obłąkanych pisze ten sam publicysta:

„Morderca będzie się dobrze zachowywał. Po 10 miesiącach wypuszczą go jako uzdrowionego. W taki razie zaś musielibyśmy psychjatry być odpowiedzialni za zbrodnie wypuszczonych z domu obłąkanych“.

CENNE MALOWIDŁA W GROBIE EGIPSKIM.

Ekspedycja archeologiczna uniwersytetów egipskich, prowadząca prace wykopaliskowe **na terenie starożytnego miasta Hermopolis,** odkopała wspaniały grób, ozdobiony malowidłem, przedstawiającem porwanie Prozerpiny. Ekspedycja niemiecka, prowadząca prace w Nubji, odkryła wielki cmentarz. **Otwarto około tysiąca grobów,** w których znaleziono m. in. precyzyjnie wykonane wazy oraz klejnoty.

NAPRAWDĘ „MILITARYSTYCZNE“ PAŃSTWO.

W środkowo-amerykańskiej republice Honduras, gdzie niedawno miało miejsce powstanie, **na każdych 1.000 mieszkańców przypada jeden generał, a na każde 200 jeden oficer sztabowy.** Honduras posiada bowiem ogółem tylko 600.000 ludności (tyle co pół Warszawy), mimo że jest krajem wielkości Szwajcarji.

Literatura i teatr.

Emil Ludwig przestał istnieć.

Istnieje zato Emil Kon.

Dopiero onegdaj drukowaliśmy za „Myślą Narodową" ciętą filippikę A. Nowaczyńskiego przeciw Emilowi Ludwigowi, ujawniającą przed opinją polską sprężyny powodzenia tego „vielschreibera" z nad Lago Maggiore. A oto berliński „Israelitisches Familienblatt" ogłasza list Emila Ludwiga, w którym znany pisarz niemiecki oświadcza, iż od tej chwili z dumą nosić będzie swe prawdziwe nazwisko: Kon.

„Nazwisko to — pisze Ludwig — jest szanowane i czcigodne i nikt z tych wszystkich, kto je nosi, nie powinien się go wstydzić. Niestety, straciłem je w swojem dzieciństwie, gdy ojciec mój postanowił dzieci swe ochrzcić. Jeśliby się mnie wtedy zapytali, wypowiedziałbym się przeciw temu, aly mnie pozbawiono tego nazwiska".

Dalej pisze Ludwig, że zamordowanie Rathenaua dlatego, że był żydem, podziałało na niego z tak „elementarną siłą, że wtedy już postanowił wrócić do żydostwa". „W ten sposób postanowiłem — kończy Ludwig — z powrotem nosić nazwisko Kon. Odtąd będą mnie nazywać już nie Emilem Ludwigiem, a Konem, tak jak nazywano mnie przy urodzeniu".

Opera pod gołem niebem we Lwowie.

Teatr Wielki we Lwowie zorganizował niewidzianą zapewne jeszcze w Polsce imprezę: **operę pod gołem niebem.** W onegdajszą niedzielę odbyło się przedstawienie „Aidy" na boisku Sokoła Macierzy; odniosło ono wielki sukces. Publiczności przybyło około 4.000 osób. Opera pod względem akustycznym wypadła na całej przestrzeni boiska zupełnie poprawnie. W poniedziałek świąteczny odbyło się przedstawienie „Halki" pod gołem niebem. W przyszłą zaś niedzielę odegraną będzie opera „Carmen".

Z sali koncertowej.

Irma Radowska, śpiewaczka i Zofja Kipmanówna, pianistka.

Do umiłowanej przez siebie sztuki pieśniarskiej wnosi P. Irma Radowska subtelny smak artystyczny, wiele muzykalności i sympatyczne warunki głosowe, normalne dla karjery pieśniarskiej zarówno we Francji jak Niemczech, gdzie pojęcie stylu pieśniarskiego jest trochę odmienne niż u nas. P. Radowska przebywała wiele w krajach zachodniej Europy, a chociaż nie poświęcała się śpiewowi, wyniosła stamtąd niewątpliwą korzyść dla swojego śpiewackiego „nastawienia". Podstawą jego była szkoła P. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, której P. Radowska była jedną z najlepszych absolwentek. Z mistrzynią swoją nie zerwała wykwintna pieśniarka stosunków artystycznych, miłą więc było rzeczą widzieć dawną nauczycielkę, akompanjującą dawnej uczennicy w jej występie krakowskim na estradzie sali Bolońskiego. Z umiarem i pełną równowagą, delikatnym wyrazem i szczerem przejęciem się wykonała P. Radowska utwory Napoli'ego, Bettinelli'ego, Barbiroli'ego, Francka, Debussy'ego, Gabriela Grovlez'a, Severac'a i Massenet'a — po których — w części drugiej wieczoru — nastąpiła piękna wiązanka pieśni polskich autorów. Świetny akompanjament pani Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej zlewał się z powiewnym śpiewem P. Radowskiej w harmonijną całość, nastrajającą podatne w życzliwości audytorjum na ton zachęcającego uznania dla dystyngowanej śpiewaczki.

P. Zofja Kipmanówna zdradza silniejsze zacięcie pianistyczne, które w dalszych występach publicznych będzie można trafniej ocenić w zestawieniu z zapasem środków technicznych, ukrytych po za tremą debjutu estradowego.

z. j.

I prezydent musi składać swój odcisk palca.



Rycina nasza przedstawia prezydenta Meksyku, Ortiz Rubio, który według obowiązującej ustawy musi jako urzędnik i reprezentant państwowy składać dokładne generalja włącznie ze złożeniem odcisku daktyloskopijnego.

Bela Kuhn w glorji bohaterstwa.

Apoteozowanie wodzów bolszewizmu na scenie — to dalszy ciąg wszechstronnej propagandy komunistycznej.

Pamiętamy chyba nie tak znów dawny epizod rewolucji bolszewickiej na Węgrzech, której przewodził żyd-sadysta, zaufany towarzysz Lenina **Bela Kuhn.** Ten ex-dyktator sowiecki jest bohaterem sztuki wystawianej obecnie w teatrze eksperymentalnym **Gastona Baty** w Paryżu.

Sztuka nosi tytuł: **„Czerwony Dunaj".** Autorem jej jest nejaki **p. B. Ziemer,** z pochodzenia żyd.

Bela Kuhn, stały bywalec kawiarni budapeszteńskich, wiecznie brudny i oberwany, napół dziennikarz nienawidził z całej duszy społeczeństwa burżuazyjnego Węgier. W czasie wojny światowej dostał się on do niewoli rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji sowieckiej Kuhn, zaawansowany w kursach komunistycznych w Rosji, wraca na Węgry dzięki poparciu hr. Karolyi. Wykorzystał wolność w ten sposób, że zalał Węgry potokami krwi.

Pod naciskiem wojsk rumuńskich, bolszewizm ropadł się na Węgrzech a Bela Kuhn uciekł do Rosji. **Wszyscy ludzie w kraju węgierskim przeklinają jego pamięć. Matki straszą nim niemowlęta. Był to kat i obłąkaniec w jednej osobie.** Był on sadystą na nieobliczalną miarę. Mając szerokie pole działalności **wyróżnił się takiem zezwierzęceniem, że nawet** Lenin odwołał go z Kaukazu, gdzie **w jednym tygodniu kazał zamordować 8.000 ludzi!**

P. Ziemer oczyścił tego dyktatora z brudu i krwi i otoczył go glorją bohaterstwa. Bela Kuhn to w sztuce tej genjalny ideolog rewolucyjny, wielki reformator, sentymentalny kochanek, namiętny amator muzyki, lubujący się w sonatach Beethovenowskich i subtelnych aforyzmach.

Tak się zniekształca prawdę historyczną, tak się z krwawego zbira robi bohatera! Czy ten sentyment autora do Beli Kuhna nie jest jasny, i czy nie domyślamy się, że to jest jeszcze próba wdarcia się myśli bolszewickiej we wszystkie komórki organizacji społeczeństwa? W teatrze ideologja ta może bardzo dużo zdziałać.

Sport.

Znakomity wynik Nurmiego w Anglji.

W drugim dniu Zielonych Świąt w Londynie na stadjonie „Stamford Bridge" rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Nurmiego.

Bieżnia wskutek deszczu — nieco zbyt miękka. Mimo to osiągnął **Nurmi w biegu na 4 mile ang. znakomity wynik, o 15 sek. gorszy od rekordu Anglika Shrubba. Bieg na 4** mile wygrał Nurmi **lekko w czasie 19:38,4.** Rekord Shrubba wynosi 19:23,4.

W biegu tym Nurmi osiągnął następujące międzyczasy: na 1 milę — 4:45,2, na 2 mile 9:42,2, na trzy mile — 14:43,6, na 4 mile — 19:38,4. Ze względu na początek sezonu lekkoatletycznego wynik Nurmiego, gorszy zaledwie o 15 sek. od rekordu światowego, jest rzeczywiście bardzo dobry.

Na tych samych zawodach ustanowiono nowy **rekord angielski w biegu na 1 milę.** Nowym rekordzistą jest **Thomas,** który osiągnął na tym dystansie **czas 4:13.** Dawny rekord należał do Hillsa, ustanowiony był w 1921 r. i wynosił 4:13,8.

Notatnik sportowca.

Mistrzostwo Warszawy **w pięcioboju pań** zdobyła **Grabicka** („Grażyna"), osiągając wysoką sumę **punktów 3.229.93,** a więc niewiele gorzej od rekordu Polski. Najlepszy wynik uzyskała w biegu na 60 metr. — 7.9 sek.

Tennisowym mistrzem Warszawy został znany zawodnik czeski, **Malcczek,** bijąc w finale swego rodaka Sibę 6:4, 6:3, 6:2. Mistrzostwo pań wygrała **Lilpopówna** (WLKT), zwyciężając p. Pozowską z Krakowa 6:2, 4:6, 6:3. Zdobycie mistrzostwa przez Lilpopównę jest wielką niespodzianką.

Rewanżowe zawody piłkarskie **„Warty"** z niemiecką drużyną **„Breslauer S. C."** zakończyły się zwycięstwem „Warty" w stos. 4:3.

Międzypaństwowe spotkanie **Austrja-Niemcy** w Berlinie zakończyły się sensacyjną klęską **drużyny niemieckiej 6:0** (3:0). — Zespół niemiecki był niezgrany, podczas gdy **Austrjacy pokazali grę stojącą na bardzo wysokim poziomie.** Zawody odbyły się na stadjonie olimpijskim w obecności 35.000 widzów.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pigmalion", komedja w 5 aktach G. B. Shawa.

Znamy tę sztukę z tej samej sceny przed dwu laty. Starsi pamiętają krakowską premjerę „Pigmaliona" z przed kilkunastu laty w obsadzie: Bończa — Irena Solska.

Treścią komedji są dzieje niezwykłego eksperymentu prof. Higginsa, który w ciągu pół roku dzięki swej oryginalnej metodzie nauczania wymowy wprowadził marną kwieciarkę uliczną jako księżniczkę do salonów wielkiego świata Londynu. Owoc wysiłków naukowych Higginsa buntuje się jednak w ostatnim dniu edukacji, w zwycięskim dniu próby. Eliza Doolittle, była kwieciarka, fikcyjna księżniczka, budzi się jako człowiek i jako kobieta. W tym dniu dopiero jako zbuntowana uczenica dorasta do przyjaźni profesora.

Prof. Higgins, nieokrzesany towarzysko uczony, namiętnie lubiący przekleństwa, jest kaznodzieją własnego światopoglądu. Byłby to jakiś kult stuprocentowego człowieczeństwa. Ideałem profesora jest człowiek, żyjący pełnią ludzkiej godności. Bunty swojej wychowanicy uważa Higgins za wykwit prawdziwej niezależności; nienawidzi bowiem służalczej uległości. Choć z drugiej strony cieszy się, kiedy Eliza spełni jego życzenie: kupi mu rękawiczki. Jest w tem jakaś rozkoszna niekonsekwencja postępowania, z którą się nigdy matematyka uczucia nie liczy.

Są w komedji dwa nastrojowe momenty: wyżej wymieniony z rękawiczkami i pantoflami. Kiedy nocą przychodzi Higgins i szuka pantofli, Eliza bez słowa przynosi mu je z sypialni i podaje. Uczony — jak sam wyznał potem — pogardzał w tej chwili Elizą-niewolnicą, a kiedy później te same pantofle rzuciła mu w twarz, ucieszył się i nazwał to odruchem wolnym i prawdziwie ludzkim. (W stanie małżeńskim mężczyznę, który dopuszcza, a nawet pochwala ostatnią sytuację, nazywamy pantoflarzem, a żonę Herodem).

Dziwna rzecz: nie wchodzi tu w grę pierwiastek erotyczny, ale przeczuwamy go w sytuacjach Higgins—Eliza. Tylko chłodny intelektualista, Shaw potrafił tak daleco wyeliminować elementy uczuciowe z tego środowiska. Możemy zaledwie wyczuć tę konieczność, wiążącą owych dwoje nierozerwalnie — i jedynie dzięki temu, że Eliza, jak kobieta, wrażliwsza i bardziej bezpośrednia podkreśla akcenty uczuciowe w dwóch powyższych pointach.

Wysoki chudy G. B. S. z brodą po pas, jest zanadto dobrym dramaturgiem, ażeby konstrukcję jego sztuki nicować na kawałki. Ten uniwersalny kpiarz, być może, staje się powoli międzynarodowym snobem, ale mimo siwizny, żywotność jego jest niewyczerpana. „Pigmalion" pochodzi z jego najlepszych czasów i chowa w sobie mocny i świeży nerw sceniczny. W traktowaniu ludzi jest Shaw sceptykiem, poniekąd nawet cynikiem: jest to bowiem satyryk-intelektualista i ciepło uczuć wydostaje się u niego conajwyżej ujęte w rygor dialektyki. Jedynie „Św. Joanna", choć była traktowana pod kątem historycznego krytycyzmu, posiadała w sobie dużo zapału; pomyślmy sobie tembardziej, że napisał ją członek tego narodu, którego żołnierze spalili patronkę Francji na stosie w Rouen!

Najbardziej Shawowska postać w „Pigmalionie" to Doolittle, ojciec Elizy, z zawodu śmieciarz, a jak siebie sam z dumą nazywa „niezawisły biedak". Nibyto kanalarz, pijak i naciągacz, a wistocie finezyjny ironista i teoretyk „niezależnej nędzy". Nie potrzeba dodawać, że jest to kreacja typowej komedji Shawa, paradoksalnej, aforystycznej i w zamierzeniu swojem moralizatorskiej; postać Doolittle'a w dzisiejszych czasach bezrobocia i związków zawodowych nie posiada rzeczywistego odpowiednika.

Higginsa grał **p. Węgierko;** jak przystało na dobrego artystę, rolę tę dosłownie i do ostatka wygrał jak wygrywa się bitwę. Klął z niezwykłą swobodą, choć nie wobrażamy sobie angielskiego profesora i to od fonetyki, przeklinającego w podobny sposób; ta nerwowość właściwa jest raczej Włochom lub niestety Polakom.

Elizę grała **p. Jaroszewska.** Oglądamy się za aktorką odpowiednią do tej roli i nie widzimy jej w obecnych warunkach. Już prędzej nadałaby się jednak do tej roli p. Zaklicka, której jasny dziewczęcy głosik (kwieciarka) umie zamienić się w mezzosopran głębokich akcentów kobiecych. P. Jaroszewska, to „vamp" krakowskiej sceny, to aktorka, wnosząca atmosferę pełnej kobiecości i dostojności dramatycznej; mogła być fikcyjną księżniczką, ale nie kwieciarką.

Kolegę Higginsa, pułkownika Pickeringa (popatrzcie — pułkownicy nawet i u Shawa odgrywają rolę!) oddał dyskretnie i wytwornie **p. Szymański.** P. Jednowski usiłował w nas wmówić, że kiedykolwiek używał gwary zwierzynieckiej (w roli śmieciarza Doolittle'a); przeważnie mu się to udawało, ale my wiemy, że uczył się tego przed premjerą. **P. Klońska** (matka Higginsa) powiedziała synowi świetną uwagę towarzyską, która mniejwięcej tak się przedstawia: kiedy syn, pozbawiony zgoła instynktu dobrego tonu, gwizda podczas wizyty u matki w salonie, ta odzywa się do niego: „Henryku, dlaczego znowu milczysz? — Jakto, mateczko? — Bo skoro gwizdasz, nie możesz mówić".

Dekoracja 1 aktu (ulica londyńska wieczorem, przez którą przejeżdża autentyczne auto) efektowna. Sztuka grana zadługo; należy bezwzględnie skrócić antrakty. Ludzi niestety chodzi mało (gorąco i 15 procent).

Jan Skowron.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 27-go maja 1931.

Środa 27: św. Jana.

Czwartek 28: św. Augustyna bp.

Czwartek 28: wsch. słońca o godz. 4, zach. o 19.55.

—o—

PIERWSZE CZEREŚNIE. Wczoraj ukazały się w krakowskich owocarniach pierwsze czereśnie włoskie w cenie 6—7 zł. za 1 kg. Ze względu na wysoką cenę czereśnie nie miały odbiorców.

NA WCZORAJSZYM TARGU placono nast. ceny: mleko niezb. 1 litr 35—40 gr.; zbier. 20—25 gr.; kwaśne 20—25 gr.; śmietana 1.80 2 zł., masło zwycz. 1 kg. 4.50—4.80 zł., ser 140—1.60 jaja świeże 1 szt. 9—10 gr.; ziemniaki 1 kg. 15—16 gr; buraki wiązka 0.60 1.20 zł., pietruszka 50—60 gr.; sałata szt. 10 25 gr.; ogórki 40—60 gr.; kura 4—6 zł. kurczęta para 4—6 zł., gęsi szt. 5—7 zł.

CI, KTÓRYM SPRZYKRZYŁO SIĘ ŻYCIE. Na polach na Prądniku Białym postrzelił się Franciszek Migas (l. 21) ślusarz w lewą pierś. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył desperata, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza. — Karol Niesyło (l. 47) monter marynarki handlowej przechodząc ul. Siemiradzkiego zażył jakąś truciznę i upadł nieprzytomny na ziemię. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala.

KRWAWA BÓJKA. W niedzielę po południu doszło w Dębicy do bójki między Pietruszkowskim Mieczysławem i kilkoma żołnierzami. W czasie bójki wachmistrz Ciętora z 20 pułku ułanów strzelił z rewolweru, raniąc Pietruszkowskiego w klatkę piersiową. Dochodzenia ustaliły, że Ciętora strzelał w obronie własnej.

POBIŁ NA ŚMIERĆ PASIERBICĘ. W Osielcu pow. makowskim Wilhelm Pietoń pobił swą 15-letnią pasierbicę, Marję Słuszkównę do tego stopnia, że ta niebawem zmarła. Wyrodnego ojczyma aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

HALLO DZIECI! Radujcie się dzieci! Oto we czwartek i piątek 28 i 29 bm. o godz. 4 po południu w Bagateli czeka was uczta niebywała. Najlepszy w Polsce teatr dla dzieci „Pierwszy w Warszawie Teatr dla Dzieci“ — przyjeżdża do was i da olśniewające przedstawienie. Wystawiona będzie w premjowej, warszawskiej obsadzie wspaniała baśń w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pióra Tymoteusza Ortyma „Królewna Śnieżka“, która w stolicy zdobyła rekordowe powodzenie wśród milusińskich. Główne role wykonają najsławniejsi artyści teatrów dziecięcych. Ceny miejsc najniższe. Bilety już do nabycia w kasie Bagateli od godz. 10—2 i od 4—8 wieczór.

WIECZÓR JANA WIKTORA, laureata nagrody literackiej odbędzie się we czwartek 28-go bm. o godz. 7 wieczór w Domu Artystów Plastyków, plac św. Ducha. P. Wiktor odczyta fragment z „Czarnej Róży“. Charakterystykę twórczości Jana Wiktora przedstawi Kazimierz Czachowski.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, ołtarza Wita Stwosza i wspaniałych pomników i zabytków tej najpiękniejszej świątyni polskiej, odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15,30 na placu Marjackim.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 7,30 wieczór, w sali wykładowej Kliniki neurologicznej Un. Jag.

Akcja pomocy ofiarom powodzi.

Nowo zorganizowany komitet wojewódzki niesienia pomocy ofiarom powodzi w województwach wileńskiem, nowogrodzkiem i białystockiem, wydał odezwę do ludności woj. krakowskiego, nawołującą do niesienia pomocy ziemiom dotkniętym klęską powodzi. Komitetom powiatowym wydano listy składkowe, czeki P. K. O., kwitarjusze i t. p. Jednocześnie otworzono konta w Kasach Oszczędności miejskiej i powiatowej, dokąd będą odsyłane składki pieniężne. Listę składek otworzył **Magistrat m. Krakowa kwotą 5.000 zł., Miejska Kasa Oszczędności kwotą 2.000 zł. i Powiatowa Kasa Oszczędności 2.000 zł.** Dla upowszechnienia i usprawnienia akcji utworzono w mieście szereg komitetów dzielnicowych, poza tem komitet główny uchwalił urządzić w dniach **od 1 do 8 czerwca b. r. powszechną zbiórkę pod nazwą „Tydzień zbiórki dla powodzian“.**

Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji udzieliły dalekoidących ulg w przesyłaniu drogą pocztową lub kolejową wszelkiego rodzaju przesyłek listowych, pieniężnych i materjalnych, skierowanych pod adresem Głównego Komitetu niesienia pomocy dla ofiar powodzi w Wilnie.

W prywatnym liście poleconym urzędowy akt poczty!

O znamiennem „przeoczeniu“ poczty krakowskiej donosi „Piast“. Do redakcji tego pisma przesłał w dniu 18 b. m. jeden z korespondentów (z Olszówki p. Niedźwiedź) prywatny list polecony. Gdy list doszedł do rąk adresata ten, po otwarciu go **znalazł wewnątrz urzędowy „dowód odbioru“** wystawiony przez Urząd pocztowy Kraków 1, z pieczęcią tegoż urzędu **z daty Kraków 20 maja 1931.** Na poczcie w Krakowie musiano więc widocznie otworzyć list polecony, a przez nieuwagę, czy zdenerwowanie razem z korespondencją wsunąć do koperty „dowód odbioru“. „Fakt ten — dodaje uwagę „Piast“ — świadczy, że w urzędzie pocztowym pracują... duchy... szukające albo pieniędzy, albo sprawdzające prawomyślność obywateli, nie licząc się zupełnie z obowiązującemi ustawami i konstytucją, gwarantującą tajemnicę korespondencji“.

—X—

Policja na zebraniu młodzieży narodowej

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady Zjazdu Rady Naczelnej Młodzieży **Wszechpolskiej.** Po Mszy św. w kościele OO. Kapucynów na intencję Zjazdu, delegaci wszystkich środowisk oraz zaproszeni goście **w liczbie około 40 osób,** udali się na zebranie inauguracyjne do Sali Technicznej przy ul. Straszewskiego. Na otwarcie Zjazdu przybył również kurator koła krakowskiego Młodzieży Wszechpolskiej **Prof. Uniwersytetu Dr. Konopczyński,** delegatka Nar. Org. Kobiet **p. Dynowska i in.**

Na krótko po godzinie 12, gdy zebranie dobiegało końca, a p. **Mosdorf** z Warszawy wygłaszał referat pt. „Na przełomie myśli“, **wpadło do sali kilka osób i po wylegitymowaniu prezydjum oświadczyło, że zebranie rozwiązane. Motywów tego kroku mimo żądania prof. Konopczyńskiego oczywiście nie podano.** Równocześnie przybył na salę komisarz policji, wzywając zebranych do opuszczenia gmachu. Wychodzącym z sali uczestnikom zjazdu przed stawił się niezwykły widok. Oto w przedsionku gmachu, w którym mieści się sala Tow. Technicznego **oczekiwał na nich pluton posterunkowych, złożony z „czternastu chłopa“, przed bramą zaś stała karetka policyjna służąca do przewożenia notorycznych przestępców. Ogółem na każdych dwóch uczestników zjazdu przypadał jeden policjant lub wywiadowca (!!!!).**

Na sali, gdzie odbywały się obrady organa policyjne zatrzymały członków Prezydjum Zjazdu p. **Mosdorfa i Sylwestrowicza** z Warszawy, **Wyganowskiego** z Poznania, **Bogdanowicza** ze Lwowa i **Jaworskiego** z Krakowa, przetrzymując ich przez dwie godziny, przyczem pp. Wyganowskiemu i Sylwestrowiczowi odebrano zapiski odnoszące się do Zjazdu, oraz **ściśle prywatną korespondencję.**

Dalszy ciąg obrad Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej, kontynuowano w innym lokalu, wyczerpując cały bogaty program Zjazdu. (ak).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dzieje grzechu“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Pigmaljon“ (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).

Piątek: „Pigmaljon“ (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Poskromienie złośnicy“ (w gł. rolach Douglas Fairbanks i Mary Pickford).

ŚWIATOWID: „Król żebraków“ z Demis Kingiem.

SZTUKA: „Melodja szczęścia“ (w gł. rolach J. Gaynor i Ch. Farrell).

APOLLO: „Harold, trzymaj się“.

BAGATELA: „Znajoma z wagonu“ z Marleną Dietrich.

CORSO: „Żona Faraona“ (w gł. rolach Emil Jannings, oraz Harry Lidtke).

WARSZAWA: „Jeździec bez głowy“ (w gł. roli Harry Peel).

ŚWIT: „Głos sumienia“.

UCIECHA: „Pat i Patachon“ i Harold Lloyd.

—X—

Otwarcie wystawy rzeźb prof. Dunikowskiego.

Otwarto tu pierwszą w Polsce, największą wystawę rzeźb prof. Ksawerego Dunikowskiego. Wystawa **obejmuje** dorobek twórczy ostatnich **30 lat znakomitego artysty** i przedstawia się imponująco. Wszystkie sale Pałacu Sztuki zajęły olbrzymich rozmiarów rzeźby prof. Dunikowskiego w gipsie, drzewie, bronzie i kamieniu. Ponadto wszystkie sale zdobią **fryzy, utworzone ze znanych głów wawelskich.** W dużej sali ustawiono **model frontonu katedry katowickiej.** Na otwarcie wystawy przybyli poza przedstawicielami władz oraz świata artystycznego i literackiego uczestnicy wycieczki artystów-rzeźbiarzy i profesorów Akademji sztuk pięknych z Wrocławia oraz kilku dziennikarzy niemieckich.

Dzień dziecka.

Wczoraj ulice Krakowa zaroiły się masami dzieci szkolnych, które wraz ze swoimi nauczycielami wyruszyły na Błonia, do Parku Jordana, na Krzemionki i do Parku podgórskiego. Dzieci spędziły dwie godziny na zabawach na wolnem powietrzu, poczem rozeszły się do domów. Staraniem dyrektora tramwajów p. inż. Polaczka-Korneckiego, dzieci funkcjonarjuszy tramwajowych w liczbie około 500 wyjechały autobusami do Lasu Wolskiego, gdzie pozostawały aż do wieczora.

Czwórka agitatorów komunistycznych pod kluczem.

Organa policyjne pod Krakowem **aresztowały i odstawiły do sądu pod zarzutem antypaństwowej działalności komunistycznej Banacha Fiszla, Dawida Gelbarda, Herszowskiego Józefa i Szafranka Majera.**

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś nastąpi jednodniowa przerwa w występach A. Węgierki. Jutro i pojutrze z udziałem A. Węgierki dwa ostatnie powtórzenia przepysznej komedji Bernarda Shaw „Pigmaljon“, również na przedstawieniach po cenach zniżonych. W sobotę wystąpi świetny Gość sceny miejskiej w następnej roli, Jerzego Boullains w komedji Flers'a i Caillavet'a „Osiołkowi w żłoby dano“, mając za partnerkę w głównej roli kobiecej p. Zakłicką. Słoneczna ta, pełna wiośnianego humoru komedja niezrównanej spółki autorskiej, niegrana od kilkunastu lat w Krakowie, ukaże się pod reżyserją A. Węgierki w wyborowej obsadzie.

REWJA MURZYŃSKA W „BAGATELI“. Znany z występów zeszłorocznych znakomity zespół Murzyński Douglasa, wystąpi w Bagateli w dniach 29, 30 i 31 maja, z rewelacyjną rewją p. t. „Hot Cofee“ (Gorąca Kawa). Rewja ta daje pole do popisu znakomitym tancerzom murzyńskim z fenomenalnym Douglasem na czele. Pozatem przynosi egzotyczne śpiewy (revellers) i znakomite skecze jak np. „Seans Spirytystyczny“. Murzyni porywają wszystkich swoim żywiołowym temperamentem i niezwykłą brawurą. Najnowsza ich Rewja osiąga wszędzie zagranicą rekordy powodzenia. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-mej i 9.30 wieczór. Bilety sprzedaje już kasa Bagateli codziennie od godz. 10—2 i od 4—9 wieczór.

—o—

Gdzie się leczyć
i gdzie wyjechać na lato?

Bogactwo przyrodnicze ziemi krakowskiej. — Pojęcie hipsometryczne. — Uzdrowiska wysokogórskie, podalpejskie i podgórskie.

I. Rozpostarta na rubieży dwóch światów, między Zachodem i Wschodem, nosi Polska na sobie wyraźne piętna obydwóch. Dostrzec je można także na terenie geografji uzdrowisk. Cały nasz własny Zachód, zwłaszcza w południowej części, jest wprost usiany zdrojami wód kruszcowych, najdalszy Wschód graniczny nie ma ich już zupełnie, w środkowej połaci państwa spotkać je można bardzo tylko rzadko. Ale nietylko pod względem wyposażenia wodami leczniczemi obdarzyła przyroda tak bardzo hojnie nasze zachodnie dzielnice. W całym potężnym wale gór karpackich dała im nadto bardzo znaczne obszary górskiej krainy, a na nich **wielką mnogość osiedli, nadających się wyśmienicie na uzdrowiska klimatyczne z ożywczym zjędrniającym ludzkie ustroje górskim klimatem.** I nie ma w tem nic dziwnego, że z pośród około 450 zdrojowisk, kąpielisk, stacyj klimatycznych i latowisk całej Polski **znacznie więcej aniżeli połowa leży w górskich i w podgórskich okolicach Śląska i Małopolski.** Zwłaszcza Ziemia Krakowska jest wprost usiana uzdrowiskami, posiada ich przeszło 150. Ma w nich jeden z największych swoich przyrodzonych skarbów i źródło wcale niemałych bogactw. Drugie po krakowskiem miejsce zajmuje województwo stanisławowskie z 90-ciu, trzecie województwo lwowskie z 42-a uzdrowiskami. Na niewielkim, najbardziej ku południowemu zachodowi wysuniętym skrawku Śląska leży 12 miejscowości uzdrowiskowych. Najmniej wśród małopolskich, bo tylko 5 uzdrowisk posiada już pozakarpackie województwo tarnopolskie, bardzo zresztą bogate w zabytki i wspomnienia dawnej przedwiekowej przeszłości.

W określeniu „karpackie uzdrowiska“ mieści się obok pojęcia geograficznego także **pojęcia hipsometryczne, t. zn. wzniesienia nad poziom morza,** a w dalszym ciągu drogą dedukcji jeszcze pojęcie wpływów, wywieranych przez górskie powietrze na zarówno zdrowe jak na chore ludzkie ustroje. O stopniu tego działania rozstrzyga ceteris paribus większa lub mniejsza górskość klimatu, a więc większe lub mniejsze wzniesienie danej miejscowości nad poziom morza. To też klimatologja lekarska rozdziela górskie uzdrowiska na trzy zasadnicze grupy — na grupę uzdrowisk **wysokogórskich, podalpejskich i podgórskich.** W naszych warunkach geograficznych tworzą granice wzniesień dla 1-ej grupy wzniesienia ponad 800 m. n. p., dla 2-giej 600 — 800 m. n. p., dla 3-ej 400 — 600 m. n. p.

Z pośród trzech obchodzących nas w tej chwili województw posiada uzdrowiska z klimatem **wysokogórskim** tylko województwo krakowskie. Należą tu:*)

Wznies. n. p. m. 800 Zubsuche (N. Targ), Wznies. n. p. m. 802 Olcza (Nowy Targ), Wzn. n. p. m. 811 Kowaniec (Nowy Targ), Wznies. n. p. m. 821 Witów (Nowy Targ), Wznies. n. p. m. 837 Zakopane (N. Targ), Wznies. n. p. m. Bakowice (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 921 Dzianisz (Nowy Targ), wznies. n. p. m. Kościeliska (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 932 Jaszczurówka (Nowy Targ).

*) Nazwy w nawiasie oznaczają powiaty.

Do grupy uzdrowisk z klimatem **podalpejskim należą:**

Wznies. n. p. m. 603 Rycerka Górna (Żywiec), wznies. n. p. m. 610 Jabłonka na Orawie, wznies. n. p. m. 638 Sieniawa (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 648 Szaflary (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 648 Lipnica W. (Nowy Targ), wznies. n. p. m, 665 Podwik (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 676 Czarny Dunajec (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 677 Orawka (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 681 Lipnica M. (Nowy Targ), wznies. n. p. m, 694 Białka (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 700 Zwardoń (Żywiec), wznies. n. p. m. 703 Ciche (Nowy Targ), wznies. n. p. m. Biały Dunajec (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 728 Zubrzyca D, (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 743 Poronin (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 750 Chochołów (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 759 Jurgów (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 781 Zubrzyca G. (Nowy Targ). Wszystkie wymienione miejscowości leżą na terenie województwa krakowskiego. Uzdrowisk z klimatem podalpejskim nie posiadają ani lwowskie ani śląskie województwo. Znaleźć je można dopiero w województwie stanisławowskiem.

Największą grupę tworzą miejscowości lecznicze i wypoczynkowe z klimatem **podgórskim.** Jest ich bardzo wiele zwłaszcza w Ziemi Krakowskiej. Należą do nich:

Wznies. n. p. m. 400 Florynka (Grybów), wznies. n. p. m. 401 Bystra (Biała), wznies. n. p. m. 406 Stronie (Wadowice), wznies. n. p. m. 406 Węgierska Górka (Żywiec), wznies. n. p. m. 415 Osielec (Maków), wznies. n. p. m. 422 Krościenko n/D. (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 425 Raba Niżna (Limanowa), wznies. n. p. m. 432 Lanckorona (Wadowice), wznies. n. p. m. 438 Jeleśna (Żywiec), wznies. n. p. m. 439 Przyszowa (Limanowa), wznies. n. p. m. 446 Milówka (Żywiec), wznies. n. p. m. 447 Radziechów (Żywiec), wznies. n. p. m. 455 Pewel Mała (Żywiec), wznies. n. p. m. 458 Muszyna (Nowy Sącz), wznies. n. p. m. 465 Skawica (Maków), wznies. n. p. m. 468 Zaryte (Maków), wznies. n. p. m. 475 Ptaszkowa (Grybów), wznies. n. p. m. 477 Łomnica (Nowy Sącz), wznies. n. p. m. 485 Sromowce (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 486 Ochotnica (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 487 Naprawa (Maków), wznies. n. p. m. 493 Jordanów (Maków), wznies. n. p. m. 500 Żabnica (Żywiec), wznies. n. p. m. 500 Żegiestów (Nowy Sącz), wznies. n. p. m. 502 Rajcza (Żywiec), wznies. n. p. m. 502 Wierchomla (Nowy Sącz), wznies. n. p. m. 511 Słonka (Maków), wznies. n. p. m. 512 Chabówka (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 520 Rzegocina (Bochnia), wznies n. p. m. 520 Szczawnica (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 525 Rabka (Maków), wznies. n. p. m. 527 Maniowy (Nowy Targ), wznies. n. p. 529 Berest (Grybów), wznies. n. p. m. 531 Raba Wyżnia (N. Targ), wznies. n. p. m. 535 Cieniawa (Grybów), wznies. n. p. m. 540 Rycerka Dolna (Żywiec), wznies. n. p. m. 541 Skomielna (Maków), wznies. n. p. m. 555 Ujsoły (Żywiec), wznies. n. p. m. 559 Korbielów (Żywiec), wznies. n. p. m. 560 Sól (Żywiec), wznies. n. p. m. 560 Waksmund (N. Targ), wznies. n. p. m. 568 Hucisko (Żywiec), wznies. n. p. m. 575 Tylicz (N. Sącz), wznies. n. p. m. 580 Krzeszów (Maków), wznies. n. p. m. 580 Ponice (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 583 Krynica (Nowy Sącz), wznies. n. p. m. 588 Poręba Wielka (Limanowa), wznies. n. p. m. 589 Czorsztyn (Nowy Targ), wznies. n. p. m. 539 Zawoja (Maków).

Prof. Dr. L. Korczyński.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Życie gospodarcze.

Skostnienie rynku finansowego.

Znowu jeden bank w Polsce zawiesił wypłaty. Jest to mianowicie bank Stadthagena w Bydgoszczy, którego, rzecz znamienna, aktywa przewyższają o 1,200.000 zł. passywa, zawieszenie zaś wypłat nastąpiło z powodu kryzysu gospodarczego, który uniemożliwił całemu szeregowi dłużników banku wywiązanie się ze swych zobowiązań. Zarząd nie chcąc dopuścić do zawieszenia wypłat i nadzoru sądowego chciał odsprzedać część posiadanego zapasu udziałów w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych jak w fabryce maszyn „Unja“ w fabryce maszyn Loenahrta oraz na nieruchomości, lecz brak płynnej gotówki, tak znamienny w dzisiejszych stosunkach uniemożliwił znalezienie odpowiednich reflektantów, którzyby tą gotówką rozporządzali. O ile niewypłacalność innych banków polskich, które już poprzednio podzieliły los banku bydgoskiego, miała swe źródło w przyczynach natury przeważnie zewnętrznej, jak n. p. uzależnienie finansowe od bankrutujących banków zagranicznych, o tyle trudności płatnicze banku bydgoskiego tkwią swemi przyczynami wybitnie w kryzysie jaki obecnie przechodzi polskie życie gospodarcze.

Wzrost natychmiast płatnych zobowiązań w Banku Polskim.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja br. wykazuje nieznaczny dalszy wzrost zapasu złota (o 81 tys. zł.). w porównaniu z poprzednią dekadą, tudzież wzrost zapasu walut zaliczonych do pokrycia o 10 milj. zł. przy zmniejszeniu się ilości niezaliczonych do pokrycia o 1 miljon zł.

Portfel wekslowy spadł o 9.866 tys. zł. i wynosi 522 milj. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o poważną sumę 54,4 milj. zł., zaś obieg biletów bankowych zmalał o 59,8 milj. zł.

Silny spadek produkcji i konsumcji nafty.

Wydobycie ropy naftowej w Polsce wynosiło w kwietniu b. r. około 51.000 ton wobec 54.685 ton w marcu b. r., zmniejszyło się więc o ca 3.685 ton. Przyczyną tak dużego spadku produkcji jest **wyczerpywanie się złóż dotychczas eksploatowanych** (szczególnie w okręgu borysławskim) **i brak nowych do wierceń.** Poza tem na zmniejszenie się wydobycia wpłynęło także **ograniczenie pracy w niektórych szybach** wskutek świąt.

Rafinerje donoszą **o spadku konsumcji nafty i parafiny,** jako artykułów pozasezonowych i półproduktów; natomiast spożycie benzyny i oleju gazowego, jak zwykle na wiosnę, wzrosło. Eksport przetworów naftowych utrzymał się mniej więcej na poziomie marca. Pomyślnie kształtował się wywóz benzyny (głównie do Czechosłowacji) i parafiny.

———X———

WOJEWÓDZKIE KSIĘGI SANITARNE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie w sprawie prowadzenia **sanitarnych ksiąg wojewódzkich.** Schemat takiej księgi przesłany został do każdego urzędu wojewódzkiego **w dwóch egzemplarzach,** z których jeden pozostanie w wojewódzkim wydziale zdrowia, drugi zaś po dokładnem wypełnieniu urząd wojewódzki odeśle do departamentu służby zdrowia w MSW.

Corocznie na dzień 1 czerwca każdy urząd wojewódzki przesyłać będzie do departamentu służby zdrowia dane uzupełniające, dotyczące zmian, jakie zaszły w dziale sanitarnym województwa w ciągu ubiegłego roku budżetowego.

Dokładne prowadzenie wojewódzkich ksiąg sanitarnych ma na celu utrzymanie w stałej ewidencji spraw zdrowia publicznego na terenie całego państwa.

———ooo———

Berlin siedzibą socjalistycznej międzynarodówki.

Z dniem 1 lipca **zostaje przeniesiona do Berlina siedziba t. zw. międzynarodówki amsterdamskiej,** tj. zawodowej międzynarodówki socjalistycznej. Sprawa ta była już dyskutowana na kongresie związków zawodowych w Paryżu w 1927 r., lecz rezolucja została ostatecznie przyjęta na konferencji sztokholmskiej w r. 1930.

Międzynarodówka amsterdamska zawsze znajdowała się pod wpływem niemieckim. Przypomnieć należy bojkot wywozu broni i amunicji, zorganizowany przez tą międzynarodówkę w roku 1920. Przeniesienie siedziby międzynarodówki z Amsterdamu do Berlina pociągnie za sobą **dalsze wzmożenie wpływów Niemiec w tej organizacji,** tracącej charakter międzynarodowy, które to pozory nadawało jej bardziej neutralne otoczenie w Holandji.

———ooo———

Bojkot firm i towarów gdańskich.

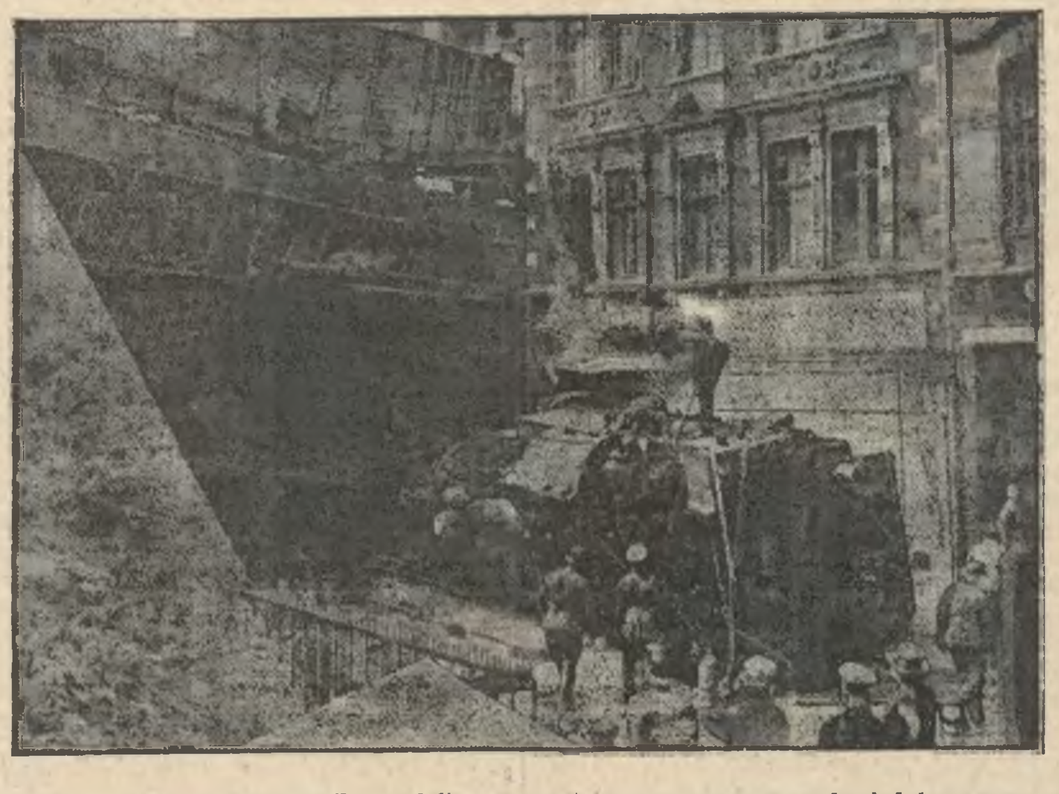
W związku z nieustającemi prowokacjami państwa i społeczeństwa polskiego przez niepoczytalne czynniki nacjonalizmu pruskiego w Gdańsku — Zjazd Związku Obrony Kresów Zach. w Poznaniu i Warszawie uchwalił:

1) **Bojkot wszelkich uzdrowisk i letnisk na terenie Wolnego Miasta Gdańska** winien być w roku bieżącym stosowany z całą ostrością i bezwzględnością.

2) Podobnie winien być przestrzegany jak najściślej **bojkot towarów i wyrobów gdańskich.** Ponieważ bojkot jednak zwraca się w swych założeniach i tendencjach nie przeciwko Gdańskowi jako takiemu, ale przeciwko przejawiającemu się coraz silniej na terenie Wolnego Miasta **duchowi wojującego nacjonalizmu pruskiego,** pragnącego zamienić miasto, którego zadaniem było współżycie z Polską w czołowy bastjon akcji antypolskiej — stąd też w akcji bojkotu mogą być dopuszczane wyjątki dla tych firm, które przez zatrudnianie pracowników polskich, przez poszanowanie języka polskiego, przez przerabianie polskich surowców i materjałów, wykażą swój lojalny stosunek do państwa i narodu polskiego. Związek Obrony Kresów Zachodnich powołany jest do czuwania w pierwszym rzędzie nad całością akcji bojkotowej.

3) **Wszelka korespondencja** z firmami i jednostkami gospodarczemi na terenie Wolnego Miasta Gdańska **dopuszczona jest wyłącznie w języku polskim.** Żadne wyjątki i uchylenia od powyższej zasady nie mogą być usprawiedliwione.

Pociąg spadł na ulicę.



Na dworcu w Essen przewróciła się lokomotywa, jadąca przez tunel nad wiaduktem, rzuconym przez ulicę i spadła na ulicę. Maszynista, palacz i dziecko, bawiące się na ulicy zostali ciężko ranni.

Skarb zalega z wypłatą należytości

a egzekutorzy licytują za zaległe podatki.

Podczas gdy skarbowe organa egzekucyjne przystępują do pracy ze wzmożoną energją, by na rozkaz zgóry nacisnąć śrubę podatkową i zwiększyć raptownie malejące wpływy — równocześnie coraz częściej podnoszą się skargi na niepunktualne regulowanie przez Skarb Państwa należytości osób prywatnych lub wogóle zaleganie z wypłatą tych pretensyj. Oddawna już nie płaci się np. w terminie właściwym należytości świadków oraz znawców sądowych. W sądach wiszą kartki oznajmiające, że należytości te nie mogą być narazie regulowane z powodu braku kredytów. Rzemieślnicy i przemysłowcy nie mogą doprosić się zapłaty za uskutecznione dla urzędów państwowych roboty i dostawy, przyczem — rzecz znamienna — władze skarbowe nie chcą dopuścić do kompensowania tych pretensyj należytościami podatkowemi. Dla wielu przedsiębiorców wytwarza się stąd sytuacja wprost paradoksalna: Egzekutor podatkowy licytuje ich za zaległości w podatkach, których płatnik nie może na czas uregulować, gdyż Skarb nie wypłaca mu daleko większych należytości za uskutecznioną dostawę.

Przykładem takich metod jest fakt, o jakim donosi nam jeden z naszych korespondentów w Nowym Sączu. Pisze on m. in.: Jestem właścicielem realności w Limanowej (budynków, w których mieści się Sąd powiatowy). Za czasów austrjackich, gdy rząd zajmował mój budynek na ten sam cel, otrzymywałem punktualnie każdego pierwszego lipca i pierwszego stycznia (o godzinie 10 rano) półroczną należytość tytułem czynszu. Przynosił ją zawsze w terminie woźny sądowy. Niestety za rządów obecnych tego porządku niema i zamiast — według umowy — co 1 każdego miesiąca, otrzymuję pieniądze po wielu urgensach dopiero 10-go, 12-go lub 15go danego miesiąca. W bież. miesiącu, mając wydatki i płatne punktualnie terminowe weksle, a przedewszystkiem podatki zaległe, których terminu wpłaty punktualnie muszę dotrzymać, szczególnie oczekiwałem mej należytości. Tymczasem ku memu największemu zdziwieniu oświadczono mi, że za maj otrzymam pieniądze dopiero w czerwcu. Skutkiem tego zawodu muszę starać się obecnie na wszystkie strony o pożyczkę wekslową, by zapłacić podatki, ponieważ ten sam rząd, który mi nie płaci, sprzeda mi zajęte rzeczy za podatek...

Muszę nadto zaznaczyć, że będąc przemysłowcem, w okresie obecnej stagnacji tylko z trudem mogę podołać prowadzeniu interesu, gdyż skutkiem wygórowanych podatków nie jest się w stanie zarobić tyle, ile podatki te wynoszą i do tego rodzinę utrzymać. W tak trudnej dla przemysłowca sytuacji władze stwarzają jeszcze nowe trudności przez niepunktualne wypłacanie należytości obywateli o które ci ostatni muszą upominać się dopiero na drodze sądowej. (Nadmienić należy, że w sądach krakowskich jest w ostatnich czasach cały szereg spraw przeciwko skarbowi państwa o wypłatę należytości z tytułu rozmaitych dostaw i robót rzemieślniczych. — Przyp. Red.). Przed wojną rzemieślnik cieszył się specjalną opieką i pomocą zarówno ze strony kraju jak i rządu, dzięki czemu mógł z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa pracować, — dzisiaj nietylko na żadną pomoc nie może liczyć, ale spotyka na każdym kroku utrudnienia rujnujące jego placówkę.

Stanisław Bocheński,
Pracownia powozów i uprzęży
w Nowym Sączu.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 26 maja. Giełda. Bank Polski 125 — Chodorów 115 — 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego 48 — 3% premjowa budowlana 39.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 maja. Dolary 8,91½, 8.93½, 8.89½. Dewizy: Holandja 358.56, 359.46, 357,66; Londyn 43.40¼, 43.51, 43.29½; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.90½, 34.9, 34.82; Praga 26.43½, 26,50, 26.32; Szwajcarja 172.55, 172.98, 172,12; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.72, 46,84, 46,60; Berlin w obrotach prywatnych 212.35.

KURSA OBLIGACJI.

Akcja: Bank Polski 123—124 — Bank Zachodni 62.50 — Siła i Światło 40.10 — Węgiel 25 — Lilpop 18 bez kuponów za r. 1930 — Modrzejów 5.75—5.90 — Starachowice 8.75 — Haberbusch 83 bez kuponów za r. 1930.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 85 — 5% konwersyjna 48,25 — 5% kolejowa 45.75 — 6% dolarowa 70.25—72.50 — 7% stabilizacyjna 77.50 — 10% kolejowa 165 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 maja. Paryż 20.24, Londyn 25.15, Nowy Jork 5,17,35, Belgja 72.12½, Włochy 27.19½, Hiszpanja 81.00, Holandja 208.15, Berlin 123.16, Wiedeń 72,72, Sztokholm 138,80, Oslo 138,65, Kopenhaga 138,65, Sofja 3,74, Praga 15.33, **Warszawa 58.05,** Budapeszt 90,30, Białogród 9,13, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13,65.

Radio.

Czwartek 28 maja.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 12,35 Koncert szkolny; 14,30 „Kącik dla kobiet“; 15 Komunikat gospodarczy; 15,50 Odczyt z Warszawy; 16,10 Komunikat dla żeglugi; 16,15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16,30 Płyty gramofonowe; 17,05 Wiadomości wojskowe; 17,15 Odczyt z Warszawy; 17,45 Koncert ze Lwowa; 18,45 Rozmaitości; 18,55 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. Broniewski; 19,10 Płyty gramofonowe; 19,20 Odczyt pt.: „Organizacje kolonij wakacyjnych“ — wygłosi dr Wroński, wizytator Kur. Okr. Szkoln.; 19,40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton; 20,15 Pogadanda techniczna; 20,30 Muzyka lekka; 21,30 Słuchowisko z Warszawy; 22,15 Koncert solisty: p. Jacques Marmor (fortepian); 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna i lekka.

Lwów (380.7). G. 15,35 Lwowski komunikat LOPP. Insp. OPG., K. Hugendorf: „Obrona zbiorowa OPG.; 16,10 „Nowa planeta“, pogadanka astronomiczna gen. A. Jasińskiego; 17,45 Koncert na wszystkie stacje polskie: „Pierwsza audycja Oddziału Lwowskiego Polskiego Twa Muzyki Współczesnej; 19,10 Pogadanka literacka p. L. Wieniewskiej; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12,35 XXVII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14,30 „Mąż, posag i czasy dzisiejsze“; 15 Komunikat gospodarczy; 15,35 Komunikat L. O. P. P.; 15,50 „Szczawnica jako uzdrowisko“; 16,10 Komunikat dla żeglugi; 16,15 Płyty gramofonowe; 17,05 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 17,15 „Pogańska słowiańszczyzna a morze“; 17.45 Koncert ze Lwowa; 18,45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,30 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego; 19,35 Program na dzień następny; 19,40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton pt: „Zdegradowana stolica“; 20,15 Pogadanka radjotechniczna; 20,30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St, Nawrota, M, Konarek-Korska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.); 21,30 Słuchowisko; 22,15 Koncert z Krakowa; 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice (408,7). G. 17,45 Koncert kameralny poświęcony współczesnej muzyce włoskiej. Wykonawcy: pp. prof. W. Markiewiczówna (fortepian). Z. Szeller (skrzypce), G. Turkowski (flet), P. Miller (fagot) i W. Smyk (obój); 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19,15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej“.

Straszne katastrofy samochodowe.

Berlin 26 maja. Na szosie między St. Blasien a Todtmoos z powodu defektu hamulców wywrócił się na zakręcie samochód ciężarowy, wiozący artystów teatralnych z Bad-Duerheim do Todtmoos, gdzie mieli urządzić przedstawienie. Widząc nieuchybną katastrofę, część artystów usiłowała się ratować przez wyskakiwanie z pędzącego z góry auta, odnosząc cięższe lub lżejsze rany. Ci, którzy nie zdążyli wyskoczyć, zostali przygnieceni autem, odnosząc ciężkie rany, a jedna z artystek została zabita na miejscu. Ogółem sześć osób odniosło rany cięższe, a 5 lżejsze. Przedstawienie musiano oczywiście odwołać.

Monachjum 26 maja. W Sche slitz koło Bamberga w Bawarji wywrócił się wczoraj samochód ciężarowy z wycieczką pewnego towarzystwa śpiewaczego, przygniatając wszystkich jadących. Z pod wozu wydobyto 11 ciężko rannych i 20 lżej rannych. Trzech ciężko rannych zmarło wkrótce po przewiezieniu do szpitala, a czwarta ofiara walczy ze śmiercią. Katastrofa wydarzyła się skutkiem nieostrożnej jazdy szofera.

Eksplozja w kościele grecko-katolickim

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł. We wsi Nowosiółek Jazłowiecki w pow. buczackim minionej nocy wrzucono do kościoła grecko-katolickiego nabój armatni, wypełniony prochem, z płonącym lontem. Nabój eksplodował, niszcząc ołtarze i urządzenie wewnętrzne kościoła. Wdrożone natychmiastowe śledztwo ustaliło, że czynu tego dokonali trzej członkowie komunistycznej partji ukraińskiej, którzy zdołali zbiec. Rewizja w mieszkaniu zbiegów wykazała, że przygotowywali się oni do dalszych zamachów bombowych.

Właściciele samochodów obradują.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Na dzisiejszy wieczór zostało zapowiedziane zebranie zarządu związku właścicieli samochodów w Polsce, które wyznaczy termin zebrania delegatów ze wszystkich okręgów. Zebranie delegatów odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie w dniu 7 czerwca. Istnieje projekt wstrzymania kursowania taksówek z dniem 15-go czerwca.

Ukraińcy i Litwini razem przeciw Polsce

Kowno, 26. 5. (PAT) Po powrocie z podróży propagandowej po Ameryce prezes Towarzystwa Odzyskania Wilna, Biržyszka, złożył obszerne sprawozdanie. Zadaniem jego podróży było doprowadzenie do zbliżenia i porozumienia pomiędzy Litwinami i Ukraińcami, zamieszkałymi w Ameryce. Prelegent stwierdził, że widząc wspólnego wroga w Polsce, odtąd obydwie narodowości będą współpracowały w kierunku odzyskania Wilna i utworzenia niepodległej Ukrainy (!).

WPADŁ POD TRAMWAJ.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) W Alei 3-go maja wypadł z taksówki podochocony robotnik Gromadko, który wracał z libacji i wpadł pod tramwaj. Motorowy nie zdołał na czas zatrzymać tramwaju i Gromadko odniósł ciężkie rany w głowę, a przewieziony do szpitala — zmarł.

PRZEŚLADOWANIE POLSKIEGO DZIAŁACZA.

Piła, 26. 5. (PAT) W Bytowie na Pomorzu pruskiem aresztowany został kierownik polskiego towarzystwa szkolnego na regencję koszalińską, Jan Bauer pod zarzutem krzywoprzysięstwa, jakie miał rzekomo popełnić w zeznaniach, złożonych w kwietniu b. r. przed sądem ziemiańskim w Słupsku w procesie przeciw rodzinie polskich gospodarzy Cyżewskich z Osławy Dąbrowy pow. Bytowskiego. Bauer przewieziony został do więzienia w Lęborku. Już z początkiem roku 1929 Bauer był raz aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i przez kilka tygodni trzymany w więzieniu, jak się jednak okazało, niewinnie. Za swą działalność w polskim ruchu mniejszościowym p. Bauer jest stale przedmiotem ataków ze strony niemieckiej.

B. MARSZ. SZYMAŃSKI W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro, 26. 5. (PAT) Przybył tu b. marszałek Senatu prof. Szymański, powitany przez posła R. P. Mazurkiekicza, prezesa akademji medycyny i przedstawicieli towarzystwa polsko-brazylijskiego, oraz kolonję polską.

Amerykański burmistrz — abstynent

A TOAST NA CZEŚĆ PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż, 26. 5. (PAT) W czasie wydanego onegdaj w Hawrze bankietu na cześć przybyłych na wystawę kolonjalną kilkudziesięciu burmistrzów większych miast amerykańskich, zaszedł incydent komentowany żywo przez wychodzące w Paryżu pisma amerykańskie. Gdy przewodniczący wzniósł toast na cześć prezydenta Doumergue'a, jeden z gości burmistrz miasta Los Angeles John Porter wstał od stołu i wraz z małżonką demonstracyjnie opuścił salę, nie chcąc się przyłączyć do pogwałcenia w tak jaskrawy sposób prawa o prohibicji. Czyn ten wywołał wśród obecnych wielką konsternację i obszerną polemikę.

Nowe trudności Creditanstalt'u.

Wiedeń 26. 5. (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi: Okazała się konieczną nowa akcja rządu austrjackiego w sprawie Austrjackiego Zakładu Kredytowego, ponieważ pewna część wierzycieli zagranicznych miała zamiar wypowiedzieć swoje krótkoterminowe kredyty. Gdyby to nastąpiło, wówczas Austrjacki Zakład Kredytowy miałby trudności w rozwiklaniu interesów swoich z końcem b. m. Rząd austrjacki zwrócił się w tej sprawie do Paryża, Londynu i Berlina i uzyskał od poważnych instytucyj finansowych pozytywne przyrzeczenia wydatnej pomocy finansowej na rzecz Austrjackiego Zakładu Kredytowego. Zobowiązania Austrjackiego Zakładu Kredytowego na ultimo maja będą w zupełności pokryte. Sumy potrzebne na ten cel otrzyma Austrjacki Zakład Kredytowy w formie kredytu bankowego, przyczem Austrjacki Bank Narodowy nie będzie potrzebował dawać swego żyra. Dyrektor banku amsterdamskiego Van Hengel wyjechał już z Wiednia, aby porozumieć się z interesentami zagranicznymi. „N. W. Tagblatt" donosi, że z inicjatywy banku angielskiego utworzył się w Londynie komitet pod przewodnictwem Rotschilda, który wdroży akcję na rzecz Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

—o—

NIEMIEC BURMISTRZEM KŁAJPEDY.

Kłajpeda, 26. 5. (PAT) Wynik wyborów m. Kłajpedy może służyć za nowy dowód tężyzny żywiołu niemieckiego w Kłajpedzie. Burmistrzem został wybrany Niemiec, Dr Brindlinger. Za kandydatem z listy niemieckiej głosowało 26 osób na 40 uprawnionych do głosowania. Kandydat stronnictw litewskich, Simoditis, uzyskał tylko 6 głosów.

ZAJŚCIE NA GRANICY LITEWSKO-NIEMIECKIEJ.

Królewiec. (PAT). Na granicy niemiecko-litewskiej doszło do zajścia między urzędnikami celnymi niemieckimi a policją litewską. Dwaj urzędnicy niemieccy zostali aresztowani, jednak po spisaniu protokołu wypuszczeni na wolność. Powodem zajścia było przekroczenie granicy litewskiej.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM.

Paryż, 26 maja. Na dworcu Bastille wydarzył się wczoraj nowy wypadek kolejowy. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic najechał pociąg towarowy na stojący pociąg osobowy. Kilka wagonów zostało uszkodzonych, przyczem około 40 podróżnych odniosło rany lżejsze.

W ciągu dwóch dni świątecznych wydarzyły się w różnych częściach Francji liczne wypadki samochodowe, podczas których 30 osób poniosło śmierć i ponad 100 osób odniosło rany.

Konferencja rozbrojeniowa potrwa 6 miesięcy.

Londyn, 26 maja. Po powrocie z Genewy minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że zdaniem jego konferencja rozbrojeniowa (zapowiedziana na r. 1932) potrwa około 6 miesięcy. Cała praca będzie podzielona na szereg komisyj. Henderson, jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej będzie uczestniczył tylko w posiedzeniach plenarnych. Sądzi, iż nie będzie musiał przebywać w Genewie przez cały czas trwania konferencji i dlatego nie jest przewidziana nominacja jego zastępcy w ministerstwie spraw zagranicznych.

Genewa 26 maja. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zwołane na poniedziałek 7-go września b. r.

Katastrofalny pożar w kopalni.

Londyn 26 maja. Z Madras donoszą: W następstwie eksplozji w kopalni złota w Kolar wybuchł pożar, który szybko ogarnął wszystkie budynki. Około 120 robotników zostało odciętych od świata. Dotąd wydobyto 39 żywych, oraz 47 zwłok częściowo zwęglonych. Brak jeszcze ponad 30 robotników.

OBNIŻKA PENSYJ W JAPONJI.

Tokio. (PAT). Krążą pogłoski, iż rząd uchwalił obniżkę pensyj urzędników państwowych, jednakże z wprowadzeniem pewnych zmian do pierwotnego projektu.

—o—

Różne wiadomości.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Dotychczasowy charge d'affaires poselstwa Rzplitej Łazarski przeniesiony został w stan spoczynku, podobnie jak konsulowie Tabor i Dauguste.

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.) Attache wojskowym poselstwa estońskiego w Polsce mianowany został pułk. Randys, dotychczasowy attache poselstwa estońskiego w Moskwie.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wyjechał do Paryża dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Barański. P. Barański pojechał badać rynki pieniężne Francji i Anglji. Chodzi o uplasowanie listów zastawnych ziemskich i Banku Rolnego na rynku francuskim lub też angielskim.

Morawska Ostrawa. (PAT). W Skrzeczoniu koło Bogumina, gdzie niedawno odbyły się wybory gminne, z których Polacy wyszli zwycięsko, znaczną większością głosów wybrany został pierwszym zastępcą burmistrza Polak.

Helsinki. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych sowiecki samolot wojskowy przeleciał nad miastem na wysokości 300 metrów.

P. Prystor kandydatem na premjera

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.) W chwili obecnej (godz. 8.45) nie przeniknęły jeszcze wiadomości o rezultatach wizyty p. premjera Sławka na Zamku. Panuje powszechne przekonanie, że dymisja zostanie przyjęta, a misję tworzenia gabinetu otrzyma min. przemysłu i handlu p. Prystor. Z kół zbliżonych do rządu komunikują, że p. Sławek oddawna nosił się z zamiarem podania się do dymisji, a obecnie okazuje tendencję do powrotu do pracy parlamentarnej i kierowania BB.

Jednocześnie podkreślają, że marsz. Piłsudski uważa, że najważniejszą pracą nowego rządu winna być zmiana konstytucji i że to jest najważniejsze zagadnienie parlamentarne. Do tej pracy zmiany konstytucji przez parlament deleguje p. Piłsudski osobę najbardziej zaufaną p. Sławka. Nie podobna ocenić w tej chwili, jaki może być skład przyszłego gabinetu. Przypomnieć należy, że przy tworzeniu rządu obecnego opinja publiczna dopiero w ostatniej chwili dowiedziała się o ustąpieniu p. Kwiatkowskiego. Prawdopodobnie miejsce p. Prystora zajmie p. Boerner.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Min. Zaleski wraca do Warszawy w piątek 29-go b. m.

Zjazd słow. urzędników kolejowych.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). W czasie Zielonych Świąt odbył się we Lwowie kongres ligi słowiańskich urzędników kolejowych, zrzeszającej urzędników ze średniem i wyższem wykształceniem polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich. Prezesem ligi wybrany został W. Trześniowski ze Lwowa. Uczestnicy kongresu przybyli dziś do Warszawy i byli przyjęci na audjencjach przez p. premjera i min. komunikacji Kuchna.

Arbitraż w konflikcie górniczym.

Warszawa. (PAT) W ciągu dnia dzisiejszego prowadzone były w ministerstwie pracy i opieki społecznej narady w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle górniczym Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego przy udziale przedstawicieli wszystkich związków robotniczych, działających na terenie powyższych Zagłębi, przedstawicieli Rady zjazdu przemysłowców górniczych oraz przedstawiciela kopalń jaworznickich, które to towarzystwo nie wchodzi w skład Rany zjazdu. Po całodziennych naradach ustalono, że zawarcie dobrowolnej umowy wobec rozbieżności stanowisk stron napotyka na trudności, wobec czego zaproponowano oddanie przedmiotu zatargu pod arbitraż ministerstwa pracy i opieki społecznej. W chwili obecnej już została wyrażona zgoda na arbitraż ze strony rady zjazdu przemysłowców górniczych i ze strony przedstawiciela kopalń jakorznickich. Wszystkie organizacje robotnicze, z wyjątkiem jednej, również wyraziły zgodę na arbitraż. Wobec tego jutro około południa odbędzie się dalszy ciąg narad i ewentualnie wydanie będzie orzeczenie arbitra. Należy więc uważać, że pertraktacje są w toku i że uda się zatarg zlikwidować.

ANTONI MARCZYŃSKI. 12

„Gaz 303".

— Wyglądam, jak zawodowy nieboszczyk, tylko jestem trochę za ciepły, — zauważył, pocieszając się w duchu, że leżąc tu w bieliźnie chociażby z godzinę, ziębnie uczciwie.

Przewidywania te spełniły się z nadwyżką, to znaczy... nabawił się kataru, bowiem leżał niemal w błocie; trenował się więc pracowicie przyzwyciężaniu nieodpartej zda się skłonności do kichania. — Kichnąć przy grabarzu? Ależ skompromitowałbym cały przeliczny cech nieboszczyków! Nie, Rafciu, tego ci czynić nie wolno, — upominał się z szubienicznym humorem.

Świecę zgasił już dawno, wszystko poukładał na swojem miejscu i czekał w tej w tej niewygodnej pozycji, a sekundy wlokły się wolniej, niż godziny.

Wreszcie!... W milczących podziemiach budynku ocknęły się echa czyichś stąpań ciężkich, powolnych, echa kaszlu, godnego płuc niedźwiedzich.

— Jeżeli otworzy wpierw tamte drzwi, wszystko przepadło, — pomyślał Rafał, cały w słuch zamieniony... i w galaretę! — Nie trząś-że się, ośle, — jęknął.

Na szczęście stało się inaczej. Przybyły otworzył drzwi celi, w której onegdaj osobiście złożył zwłoki, postawił w kącie małą latarkę i podszedł do Rafała, wstrzymującego oddech w piersiach i duszę, siedzącą na ramieniu. Przewrócił go grzebietem wgórę, podsunął mu coś pod brzuch, stęknął przed zamierzonym wysiłkiem, i zkolei Rafał także omal nie zastęknął, poderwany z ziemi na rzemiennym pasku, którym go wpół ściśnięto. Czując, że podwójny kaptur zsuwa mu się z głowy, przyskrzynił go zębami, usuwając w ten sposób nowe, nieprzewidziane przedtem niebezpieczeństwo. Łowił chciwie uchem wszelkie odgłosy, bowiem tylko słuchowo mógł się orjentować w sytuacji.

— Teraz zamyka drzwi: poto, bym nie uciekł z tamtej celi, — myślał, bimbając bezwładnie zwisającemi rękami, jak na nieboszczyka przystało: — teraz kurytarz,... acha, schody. Ostrożnie, bydlę! Trup, to nie kłoda, durniu jakiś, — wymyślał w duchu swojemu „pakierowi", gdyż z jego winy wyrżnął właśnie czołem o jeden ze stopni. U szczytu schodów znajdowały się drzwi: kiedy stanęły tworem Rafał zrozumiał, że wyszli poza obręb budynku, i z niekłamaną radością wdychał w płuca rzeźkie, chłodne powietrze.

Wtem... usłyszał gwar kilku głosów, a po chwili warkot silnika samochodu. Zmroziło mu krew w żyłach straszliwe przypuszczenie, że ci oprawcy wiedzą doskonale o jego podstępie, że pozwolili mu się łudzić do tej pory, aby powiększyć jego mękę przed egzekucją, która nastąpi za chwilę; wszakże puścili już w ruch motor, by zagłuszyć jęki ofiary. Ogarnęła go trwoga przedśmiertna i taka determinacja, że już zgiął palce, zamierzając pochwycić za kostki nóg tego, który go niósł na miejsce stracenia, przewrócić go i spróbować ucieczki. Na szczęście w tej samej chwili zabrzmiał głos Laksbergera:

— A rzućcie go, Mikołaju na główny nurt, aby go dalej zaniosło... No, a my, w drogę!... Proszę sprowadzić do auta towarzyszke Wierę... Wy zaś, towarzyszu, jak już powiedziałem, dopilnujecie osobiście wykonania wyroku na szpiclu.

— Eche, jak rak świstnie, — mruknął cichuteńko Rafał, któremu nagle przybyło otuchy. Niepokoiła go obecnie tylko perspektywa zawarcia znajomości z głównym nurtem Wisły: pływał od biedy, lecz dotych czas próbował tego kunsztu jedynie na wodach stojących, a wiadomo, o ile trudniej utrzymać się na rzece. To też robiło mu się coraz cieplej w miarę, jak coraz zimniejszy chłód ciągnął od Wisły. — Możeby tak zwiać zawczasu, przed kąpielą? — rozmyślał. Niestety brakło okazji. Ów Mikołaj był prawdziwym olbrzymem, posiadał niewątpliwie jakąś broń przy sobie, mógł okrzykiem przyzwać innych. Nie! W tych warunkach nie miało sensu ujawniać przedwcześnie żywotności rzekomego nieboszczyka. należało zaczekać, aż wzrośnie odległość pomiędzy nimi, a tymi, którzy pospieszyliby z pomocą Mikołajowi i dopiero wówczas stoczyć walkę na śmierć i życie, jeżeli już ucieczka bez walki będzie nadal niemożliwa.

Te rozmyślania przerwało Rafałowi nagle przykre uczucie spadania w przepaść nieznanej głębokości i bolesne „lądowanie" na jakichś deskach. Wydarzyło się to w chwili, gdy ów Mikołaj cisnął bez ceremonji swoje brzemię z brzegu, wysokiego tutaj na dobre półtora metra, na dno czółna, uwiązanego na łańcuszku do palika.

— Straszne, — jęknął stłuczony pasażer; — że też w XX-tem stuleciu niema towarzystwa opieki nad nieboszczykami; rzucił mnie, jak kłodę!

Jego niedola nie skończyła się na tem. Brutalny Charon poturbował go jeszcze dodatkowo, szukając za wiosłem, i nastąpił mu nawet na rękę, zanim wreszcie wypłynął na przybrzeżny nurt Wisły, której rola mitycznego Styksu przypadła przy tej operacji.

Teraz Rafał uznał za stosowne wysunąć głowę z podwójnego kaptura. Odległa, łagodna łuna na niebie była tem, co ujrzał przedewszystkiem, łuna wisząca nad wielkiem miastem, więc nad Warszawą niewątpliwie. Oddalali się od stolicy, unoszeni wartkim prądem Wisły, którą przewoźnik przecinał naukos, dążąc do głównego, środkowego nurtu. Dojrzał go wreszcie Rafał, dojrzał ciemną, ogromną sylwetkę swojego charona, i ucieszył się, stwierdziwszy, że ten wielkolud nie siedzi na ławeczce, ale wiosłuje stojąc i tyłem jest do niego odwrócony. Ostrożnie podciągnął nogi, przykucnął, stanął rozkroczywszy się szeroko, aby przy ataku nie stracić równowagi, i... ścierpł, bo w tym samym momencie tamten zaprzestał wiosłować. Nie wiadomo, co go do tego skłoniło, czy podejrzana chwiejba czółna czy przekonanie, że dostatecznie od brzegu odpłynął, dość, że odwrócił się w chwili, w której Rafał zamierzał rozpocząć zdradziecki atak. Przez kilka sekund, jak wieczność długich stali naprzeciw siebie, potem olbrzym cofnął się wstecz z chrypliwym wrzaskiem przerażenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.